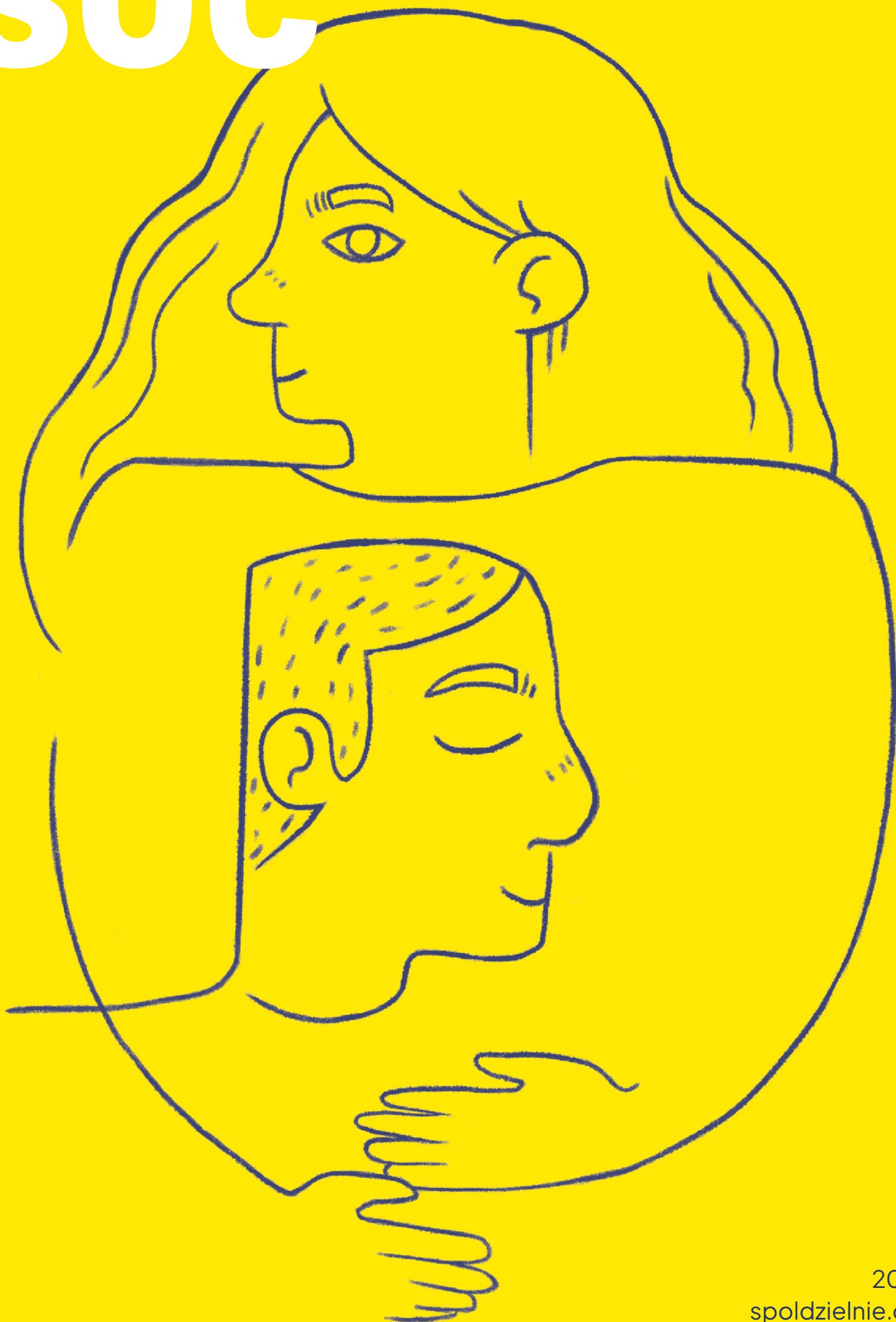


soc

9



Od redakcji

- 4** Chwila oddechu,
czyli o opiece
wytchnieniowej
- 7** CUS:
coś starego, coś nowego,
coś potrzebnego
- 10** Wywiad:
Opieka +/-
- 13** Uwaga projekt:
Zielone laboratoria
społeczne
- 14** Uwaga projekt:
Energia społeczna.
- 16** Przedsiębiorstwa społeczne
wspierają Ukrainę
- 18** Rozwój ekonomii społecznej
w Ukrainie w czasie wojny
- 21** Kleczew:
ćwiczenia z topografii
- 25** Osada Janaszkowo:
miejsce wypoczynku
lub aktywnej rehabilitacji
- 28** Recenzja książki:
Od szklanych domów
do mieszkania społecznie
najpotrzebniejszego
- 30** Artykuł do kawy:
Fair & Bio prażirna
— spółdzielcza, ekologiczna,
odpowiedzialna społecznie.

Ten numer naszego magazynu miał być poświęcony usługom społecznym i roli, jaką przedsiębiorstwa społeczne mają do odegrania w ich dostarczaniu, tak żeby były one dostępne dla każdej potrzebującej ich osoby. Sporo się działo w tym obszarze, śledziliśmy te wydarzenia na bieżąco, zaangażowaliśmy się w debatę na ten temat i w testowanie rozmaitych rozwiązań. Coraz bardziej potrzebna i nieco tylko bardziej dostępna opieka wytchnieniowa, centra usług społecznych, deinstytucjonalizacja – wszystko to było dla nas niezwykle istotne i echa tych rozważań odnajdziecie na łamach naszego magazynu. Patrzyliśmy w przyszłość – szukaliśmy miejsca dla ekonomii społecznej w kontekście nieuniknionej zielonej transformacji, w przeszłości szukaliśmy z kolei inspiracji do budowy nowego, lepszego rynku mieszkaniowego, wreszcie zastanawialiśmy się, w jaki sposób nowinki technologiczne mogą usprawnić proces rehabilitacji osób z niepełnosprawnością.

Aż przyszła wojna. I w pierwszej chwili wydało nam się, że wszystkie te sprawy są nieważne wobec tego, co dzieje się w Ukrainie. A później postanowiliśmy robić nadal to, co umiemy robić najlepiej – budować i rozwijać ekonomię społeczną. I robić to, do czego obligują nas wartości spółdzielcze – pomagać najsłabszym. Po wybuchu wojny w pomoc osobom uciekającym z Ukrainy zaangażowało się wiele przedsiębiorstw społecznych, w tym spółdzielni socjalnych. Prowadziły one zbiórki żywności i produktów medycznych, zapewniały schronienie, organizowały transport, catering czy warsztaty dla najmłodszych. I kolejny raz udowodniły, że są ważnym ogniwem systemu wsparcia, potrzebnym szczególnie w mniejszych ośrodkach miejskich i na terenach wiejskich. W subregionie konińskim przedsiębiorstwa społeczne, które zaangażowały się w pomoc osobom uciekającym z Ukrainy mogły liczyć na wsparcie Wielkopolskiego Ośrodka Ekonomii Społecznej prowadzonego przez SNRSS w ramach tzw. mechanizmu zakupowego. Spośród wielu cennych inicjatyw warto wspomnieć o Spółdzielni Socjalnej Blues Hostel i wspierających ją spółdzielniach: Sporcie i Rehabilitacji i Finezji oraz Stowarzyszeniu Przepis Na Życie. Przedsiębiorstwa te utworzyły sieć wsparcia dla 24 osób z Ukrainy: Blues Hostel zapewnił nocleg, Finezja catering, Sport i Rehabilitacja sprzęt medyczny, a Przepis na życie przysłowiowy opierunek. Dla takich działań budujemy ekonomię społeczną.

Zdecydowaliśmy się opublikować wszystkie teksty poświęcone usługom społecznym – są one ważne teraz i będą ważne również po wojnie. Dodatkowo w SOC-u znajdziecie również tekst naszej ukraińskiej koleżanki poświęcony ekonomii społecznej w Ukrainie. Zapraszamy do lektury, poszukiwania inspiracji i głęboko wierzymy, że już niedługo przyjdzie czas na wizyty studyjne.

ми з Вами!

Anna Dranikowska

Chwila oddechu czyli o opiece wytchnieniowej

Olga Ziola

Osoby zmagające się na co dzień z niepełnosprawnością bliskiej osoby wykonują ciężką pracę przez siedem dni w tygodniu, przez całą dobę, bez chwili przerwy. Właśnie dla takich osób powstał program opieki wytchnieniowej, który ma dać opiekunom szansę na chwilę odpoczynku i regeneracji.

Opieka wytchnieniowa: teoria

Codzienna opieka nad osobą zależną to wielkie wyzwanie. Chwila czasu dla siebie to dla opiekunów wydarzenie, które zdarza się bardzo rzadko. Wiele i wielu z nich poświęca swoje życie prywatne i zawodowe oddając się opiece osoby niesamodzielnej. Niestety w większości przypadków spychają oni swoje potrzeby, także zdrowotne na drugi plan, co powoduje liczne obciążenia psychofizyczne kończące się przemęczeniem i wypaleniem. Opieka wytchnieniowa wychodzi naprzeciw temu problemowi.

Opieka wytchnieniowa to czasowa usługa opiekuńcza nad osobami niesamodzielnymi, świadczona w celu odciążenia codziennych opiekunów sprawujących nad tymi osobami bezpośrednią opiekę. W Polsce po raz pierwszy ten termin pojawił się w programie kompleksowego wsparcia rodzin „Za życiem” przyjętego uchwałą Rady Ministrów w grudniu 2016 roku. „Opieka wytchnieniowa” to również nazwa programu przewidzianego ustawą o Solidarnościowym Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych, w ramach którego jednostki samorządu terytorialnego (gminy oraz powiaty), a od niedawna również organizacje pozarządowe oraz spółdzielnie socjalne mogą ubiegać się o wsparcie finansowe na świadczenie tej usługi. W ostatnich dwóch latach (2020-2021) w województwie wielkopolskim opiekę wytchnieniową realizowało 40 gmin i powiatów, przeznaczono na to blisko 7,2 mln zł.

I praktyka

(np. placówkach całodobowych, zakładach opiekuńczo-pielęgnacyjnych czy ośrodkach urlopowych). Drugą formą jest pobyt całodobowy. Tutaj podobnie jak w przypadku pobytu dziennego, brane są pod uwagę miejsca zamieszkania bądź inne miejsca wskazane przez opiekuna. Placówki wyznaczone przez jednostkę samorządu terytorialnego do realizacji usługi muszą być w stanie zaopiekować się osobami zależnymi i zaoferować im usługi opiekuńcze i specjalistyczne. Te usługi to między innymi pomoc w pielęgnacji, higienie osobistej, poruszaniu i przemieszczaniu się (w przypadku osób z niepełnosprawnością ruchową), przygotowaniu i podaniu leków, posiłków czy zwyczajnie spędzenie wspólnie czasu z osobą niesamodzielną. Ostatnią, trzecią formą jest możliwość skorzystania z profesjonalnego poradnictwa psychologicznego, rehabilitacyjnego oraz wsparcia w zakresie nauki pielęgnacji, rehabilitacji czy dietetyki.

Jak to wygląda w praktyce można zobaczyć m.in. w Spółdzielni Socjalnej Blues Hostel z Konina. Blues Hostel to jedyny hostel w mieście, który przystosowany jest do potrzeb osób z niepełnosprawnością ruchową i osób niewidomych. W partnerstwie z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie oraz Miastem Koninem spółdzielnia podjęła się przetestowania i wdrożenia pakietu usług wytchnieniowych w ramach projektu Energia Społeczna realizowanego przez Stowarzyszenie Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych w partnerstwie z Ogólnopolskim Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Socjalnych. W ramach tego działania mieszkańcy Konina przez 10 miesięcy mogli korzystać z opieki całodobowej wraz z opieką asystencką.

Dodatkowo w ramach pakietu usług wytchnieniowych Blues Hostel stworzył również możliwość wsparcia całodniowego oraz uruchomił tzw. helpdesk, czyli poradnictwo specjalistyczne z zakresu codziennego funkcjonowania dla opiekuna oraz bezpośrednio dla osoby zależnej (od wspar-

cia psychologicznego, przez wskazywanie miejsc, gdzie można poszukiwać pomocy, na wsparciu w pisaniu wniosków do NFZ kończąc). W Blues Hostelu z usługi mogli skorzystać nie tylko opiekunowie młodych osób z niepełnosprawnościami, dostępna była ona również dla opiekunów osób powyżej 60 roku życia, które nie są w stanie funkcjonować bez pomocy drugiej osoby.

Blues Hostel świadczył usługi zarówno stacjonarnie: z opieki całodobowej skorzystało 12 osób jak i „mobilnie” – to asystenci dojeżdżali na godziny do np. domów osób zależnych lub pomagali w transporcie w różne miejsca Konina. Z usługi mobilnej skorzystało 14 osób w maksymalnym, wynoszącym 40 godzin, wymiarze. Dzięki usłudze mobilnej i pomocy asystentów poza doraźną opieką osoby te uczyły się również samodzielności: „bardzo dużo zależy od asystenta i jego zaangażowania. Nasi asystenci przekroczyli wszystkie oczekiwania! Stąd same przychylnie opinie i zadowolenie osób biorących udział w programie” – opowiada prezeska Blues Hostel, Joanna Piaseczna. Pomimo tego, że usługa skierowana była bezpośrednio do opiekunów, skorzystały na niej również same osoby zależne – dobrze zrobiła im zmiana otoczenia, możliwość spędzenia czasu w sposób inny niż dotychczas, na przykład poprzez wyjście do kina z asystentem czy rozmowa z kimś innym niż bezpośredni opiekun.



Testowanie usługi zostało zakończone 28 lutego 2022 roku. Blues Hostel chciałby kontynuować pomoc w zakresie opieki wytchnieniowej, problemem pozostaje jednak pozyskanie środków. „Współpracujemy z fundacją, która ma zaplecze – doświadczonych asystentów – osób, które znają się na rzeczy, jednak niestety same chęci nie wystarczą. Na ten moment zdobycie środków jest największym wyzwaniem” – przyznaje Joanna Piaseczna. Niemniej Blues Hostel działa, sprawdza aktualne dofinansowania i szuka możliwości, które pozwoliłyby spółdzielni wprowadzić opiekę wytchnieniową do swojej stałej oferty.

Trenuj z nami codzienność

Inną spółdzielnią, która realizuje pakiet usług wytchnieniowych jest Spółdzielnia Socjalna Kooperacja z Sopotu. Kooperacja działa w kilku obszarach – prowadzi sklepy charytatywne, Dom Gościnny LukLuk, parkingi ekologiczne w przestrzeni miejskiej Sopotu, a w okresie letnim prowadzi wypożyczalnię koszy plażowych i parasoli. W grudniu 2021 roku Kooperacja, podobnie jak Blues Hostel, przystąpiła do realizacji wiązki Opieki Wytchnieniowej+ w ramach programu Energia Społeczna. W ramach usługi oferuje turnusy usamodzielniające noszące nazwę „Trenuj z nami codzienność”, które kierowane są dla osób dorosłych z niepełnosprawnością i/lub osób zależnych. Turnusy te mają charakter warsztatowo-edukacyjny i realizowane są w Domu Gościwym LukLuk. Uczestnicy mogą w tym czasie pogłębić stare i zdobyć zupełnie nowe umiejętności, które są niezbędne do samodzielnego życia. Buduje to ich poczucie sprawności i podnosi samoocenę. Dlatego Kooperacja zdecydowała się na realizację właśnie tej wiązki? Opowiada Dorota Rydel, kierowniczka spółdzielni: „widzieliśmy, że jest potrzeba społeczna, żeby w tym obszarze coś zaproponować i to świetnie wiąże się z naszymi zasobami. Posiadamy wyszkoloną kadrę (od red. psycholog, trener pracy, mediator, animatorzy zajęciowi) z wieloletnim doświadczeniem w pracy z osobami z niepełnosprawnościami i ich rodzinami, a także zasoby rzeczowe i lokalowe – w postaci Domu Gościwego, dlatego możemy zaproponować tego typu rozwiązanie”.

Do wypracowania i utrwalenia pewnych rzeczy, potrzebna jest powtarzalność, dlatego turnusy „Trenuj z nami codzienność” są organizowane regularnie i każdy z uczest-

ników bierze udział w turnusie aż trzy razy. To szczególnie ważne dla osób, które nigdy wcześniej nie korzystały z żadnych innych form wsparcia. Dla takich osób jest to nowa sytuacja, co nie zawsze jest łatwe i jest olbrzymią zmianą w rutynie ich codziennego życia. Dlatego z Kooperacją współpracują też osoby, które same doświadczyły w przeszłości wykluczenia społecznego i braku samodzielności. To właśnie te osoby są odpowiedzialne za „trening równieńczy”, w czasie którego dzielą się z uczestnikami turnusów nabytym doświadczeniem, umiejętnościami, które udało im się nabyć w wieloletniej pracy w spółdzielni. To niezwykle ważny element edukacji – osoby zależne mogą dzięki temu zobaczyć, że są inne osoby z niepełnosprawnościami, które same kiedyś były niesamodzielne i zainspirować się ich doświadczeniami.

Kooperacja dba również o uczestników turnusów po ich zakończeniu. Każdy rodzic/opiekun otrzymuje wskazówki nad czym i jak warto popracować już w warunkach domowych, aby podtrzymać umiejętności nabyte przez uczestników podczas pobytu na turnusie. Praca z rodzicem i opiekunem jest tak samo ważna jak praca z podopiecznymi – jak mówi Dorota Rydel – „aby być efektywnym rodzicem czy opiekunem, w pierwszej kolejności należy zadbać o siebie, nazwać swoje potrzeby i sposoby ich realizacji. Trzeba się tego nauczyć”. I czasami właśnie to ostatnie okazuje się prawdziwym wyzwaniem.

Szanse i wyzwania

Testowe świadczenie usług z zakresu opieki wytchnieniowej pokazało nie tylko, że usługa ta odbierana jest przez opiekunów bardzo dobrze, ale ujawniło też zapotrzebowanie na ogromną skalę. Eksperti wskazują na następujące (zarówno systemowe jak i osobiste) korzyści związane z rozwijaniem tego wsparcia. Wśród korzyści systemowych wymienia się m.in.: deinstytucjonalizację usług, zapobieganie wypaleniu opiekunów osób zależnych, umożliwianie funkcjonowania osobom zależnym w środowisku lokalnym, ograniczanie wydatków publicznych na wsparcie osób zależnych i ich opiekunów. W wymiarze indywidualnym to przede wszystkim korzyści dla opiekunów takie jak zwiększenie poczucia bezpieczeństwa, pozytywny wpływ na stan zdrowia i kondycję psychiczną, szansa powrotu na rynek pracy i podopiecznych: zmiana otoczenia, nowe relacje, szanse na usamodzielnienie się.

Pomimo tego, że jako społeczeństwo jesteśmy coraz bardziej świadomi licznych korzyści wynikających z rozwijania usługi opieki wytchnieniowej, w dalszym ciągu rozwija się ona bardzo powoli. W pierwszym roku funkcjonowania programu (2019/2020) wnioski o dofinansowanie usługi opieki wytchnieniowej zgłosiło zaledwie 359 samorządów. Wśród czynników zniechęcających wymieniano m.in. obowiązkowy wkład własny wynoszący ok. 20% całego finansowania, który dla niektórych JST okazał się to poważną przeszkodą. Nieco lepiej było w ubiegłym roku – udział w programie zadeklarowało 698 samorządów. To jednak w dalszym ciągu mniej niż 30% samych gmin w Polsce. Samorządy, które zdecydowały się na wdrożenie tego rozwiązania mogły otrzymać dotację pokrywającą 100% wydatków związanych ze świadczeniem usługi wytchnieniowej. W naborze przeprowadzonym w roku 2020/2021 wprowadzona została również znacząca zmiana poszerzająca katalog instytucji, które mogły świadczyć tę usługę o organizacje pozarządowe i spółdzielnie socjalne. Brak odpowiedniej infrastruktury jest z kolei przeszkodą dla spółdzielni socjalnych, które chciałyby wziąć udział w programie.

Opieka wytchnieniowa była postulatem zgłaszanym przez rodziny osób z niepełnosprawnościami od lat. Teraz, kiedy postulat ten został wreszcie zrealizowany pojawiło się rozczarowanie, że dostępność do opieki wytchnieniowej jest zbyt niska. Inicjatywy, takie jak ta podjęta przez Stowarzyszenie Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych to w dalszym ciągu kropla w morzu potrzeb, jest to jednocześnie krok we właściwym kierunku. I nawet jeśli jest mały, to warto było go zrobić.

CUS: coś starego, coś nowego, coś potrzebnego

Karolina Dereżyńska

CUS czyli centrum usług społecznych to stosunkowo nowa jednostka organizacyjna gminy i nowa instytucja lokalnej polityki społecznej. Co jej powstanie oznacza dla nas, naszych rodzin, sąsiadów i społeczności?

I wreszcie: jak na utworzeniu CUS mogą skorzystać przedsiębiorstwa społeczne?

CUS-y powstały po to, żeby zwiększyć dostępność usług społecznych dla mieszkańców gmin, w tym osób, które wcześniej ze wsparcia ośrodków pomocy nie korzystały. Założenie, że będzie to instytucja „jednego okienka” ma ułatwić osobom potrzebującym kontakt z odpowiednim specjalistą i w rezultacie przyspieszyć uzyskanie wsparcia. Umożliwić to ma reorganizacja zespołów pracujących do tej pory w ośrodkach pomocy społecznej, również nowe narzędzia, takie jak indywidualne plany usług społecznych.

Początki

Początek CUS-om dała ustawa z dnia 19 lipca 2019 roku o realizacji usług społecznych przez centrum usług społecznych. To ona zdefiniowała czym jest centrum usług społecznych i jak je tworzyć. Zgodnie z ustawą tworzenie i prowadzenie centrum należy do zadań własnych gminy, są to jednak, co trzeba podkreślić, działania fakultatywne. Jeśli więc gmina wyrazi taką wolę, CUS może powstać na dwa sposoby: jako centrum przekształcone z funkcjonującego w gminie ośrodka pomocy społecznej lub poprzez utworzenie odrębnej od OPS jednostki organizacyjnej. W tym drugim przypadku CUS może być utworzony dla co najmniej dwóch gmin. Zapisy ustawy weszły w życie 1 stycznia 2020 roku.

26 wniosków, w tym Gmina Kramsk z bardzo wysoką liczbą punktów i trzecim miejscem na liście. W II rundzie, tego samego typu (1b) 11 wniosków uzyskało skierowanie do dofinansowania, w tym Gmina Jarocin i Gmina Rychwał z Wielkopolski. Poza tym pozytywne rekomendacje, a co za tym idzie zielone światło do działania dostały gminy: Czarnków, Trzcianka i Rawicz. Stosowne dokumenty zostały podpisane, środki przelane na wskazane konta bankowe, można było zacząć działać.

Wsparcie

Swoje wsparcie w tworzeniu CUS-ów w Wielkopolsce zaoferowały gminom instytucje i organizacje, w tym Regionalne Ośrodki Polityki Społecznej i Ośrodki Wsparcia Ekonomii Społecznej. W województwie wielkopolskim miało powstać aż 6 centrów, wszystkie w mniejszych miastach i na obszarach gmin wiejskich. To duże wyzwanie, które wymagało sojuszników. Do takich właśnie należą zlokalizowane na terenie Wielkopolski ośrodki wsparcia ekonomii społecznej oraz Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Poznaniu.

Przy poznańskim ROPS działa międzywydziałowy zespół ds. CUS. To właśnie członkowie i członkinie tego zespołu pracowali z gminami z Wielkopolski, organizowali szkolenia i warsztaty dla ośrodków pomocy społecznej przekształcających się w CUS – wszystko po to, by samorządy lokalne i powstające CUS-y miały potrzebne wsparcie na każdym etapie tworzenia tych instytucji.

Dobry przykład – Centrum Usług Społecznych w Kramsku

Jedną z gmin wdrażających pilotażowy program CUS jest Gmina Kramsk. CUS powstał tam w miejscu przekształconego Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Pilotaż wdrażają od października 2020 roku i potrwa on do czerwca 2023 roku. „Ten projekt dał możliwość rozszerzenia usług, które dotąd realizował GOPS. Nowe usługi i ludzie – wdrażanie nowych zawodów i rozwój kompetencji pracowników – to kluczowe korzyści, jakie odniosła gmina dzięki temu, że powstał CUS” – mówi dyrektor CUS w Kramsku, Andżelika Łoś.

Do swojego zadania Gmina Kramsk podeszła ambitnie. Utworzony przez nią CUS oferuje aż cztery rodzaje usług społecznych (przy czym dwa rodzaje usług są obowiązkowe dla każdego CUS). Te usługi to: wsparcie rodziny, pomoc społeczna, promocja i ochrona zdrowia oraz pobudzanie aktywności obywatelskiej. Usługi społeczne świadczone w CUS w Kramsku w ramach wyżej wskazanych rodzajów to m.in.: prowadzenie wsparcia i poradnictwa psychologicznego oraz rodzinnego, mobilne usługi poradnictwa psychologicznego, usługi asystenta rodziny, prowadzenie terapii uzależnień, usługi opieki wytchnieniowej czy wsparcie osób z niepełnosprawnościami.

Dzięki tak szerokiej ofercie usług CUS ma być miejscem, w którym pomoc może uzyskać wiele osób – dzieci, młodzież, osoby dorosłe, osoby starsze czy osoby z niepełnosprawnościami. To zdecydowanie więcej niż oferowane w standardowej formie usługi pomocy społecznej, które najczęściej są kierowane wyłącznie dla osób w bardzo trudnej sytuacji rodzinnej, społecznej i finansowej.

Tak jak w innych centrach, w CUS w Kramsku utworzone zostały trzy nowe stanowiska pracy. Najważniejszym z nich jest koordynator indywidualnych planów usług społecznych (KIPUS). To bardzo ważna funkcja w każdym CUS. Specjaliści na tych stanowiskach to osoby odpowiedzialne za bezpośredni kontakt z mieszkańcami, to oni koordynują kto i z jakich usług powinien skorzystać. Podstawą działań tych koordynatorów jest opracowanie z osobą zgłaszającą się do CUS indywidualnego planu usług społecznych (IPUS), oraz aktualizowanie i monitorowanie postępów realizacji takiego planu.

Zupełnie nowym stanowiskiem w Kramsku jest również organizator społeczności lokalnej. Organizowanie społeczności lokalnej (OSL) to metoda pracy rozwijana w Polsce od 20 lat. Do zadań organizatora należy przede wszystkim wzmacnianie potencjału społeczności lokalnej w zadaniach o charakterze wolontariackim, samopomocowym i sąsiedzkim, co ma być oddolną formą wsparcia pracy specjalistów – psychologów, pracowników socjalnych czy asystentów osób z niepełnosprawnościami. Co ważne, organizator SL pomaga mieszkańcom się zaangażować się podczas ważnych społecznie aktywnościach.

Jak wskazuje Andżelika Łoś, najważniejszym co udało się dzięki CUS zyskać to stworzenie oferty „usług szytych na miarę”. Wiele osób, które do tej pory nie korzystały z usług GOPS-u zgłosiło zapotrzebowanie na wsparcie. Dostępne są pielęgniarki środowiskowe, które mogą odwiedzać pacjentów i podopiecznych w miejscu zamieszkania, dostępne są usługi rehabilitacyjne, usługi sanitarne (porządkowe) – szczególnie dla osób starszych, które mieszkają samotnie i nie są w stanie same wykonywać takich prac.

Deinstytucjonalizacja to proces odejścia od opieki w dużych instytucjach na rzecz zapewnienia wsparcia w środowisku lokalnym – w miejscu zamieszkania, np. poprzez asystenta osobistego lub kameralnych wprowadzanych w społeczności lokalnej formach typu mieszkania chronione.

Co dalej?

Pilotażowy program wdrażania CUS zostanie zakończony w 2023 roku. Przy Radzie Ministrów działa również zespół ds. monitorowania centrów usług społecznych Rady do Spraw Społecznych. Sprawdza on na bieżąco programy i dokumenty powstające przy CUS. Członkowie tego zespołu będą odpowiedzialni na stworzenie rekomendacji do ustawy o realizowaniu usług społecznych przez centrum usług społecznych na podstawie przeprowadzanego pilotażu.

Zebrane w trakcie tego procesu (pilotażu) uwagi i propozycje od realizatorów zadania będą częścią nowego, gotowego projektu ustawy o CUS. To bardzo ważne, bo osoby tworzące centra usług społecznych będą miały realny wpływ na to jak będzie wyglądać finalnie ustawa – tak ważna dla rozwoju usług społecznych.

Obecnie CUS mogą korzystać ze wsparcia finansowego na realizację swoich usług. Jak to będzie wyglądać w przyszłości, jeszcze nie wiadomo. W Wielkopolsce środki na wsparcie CUS zostały wpisane w regionalne programy wsparcia. Jest więc duża szansa na granty dla nowych CUS, na których otwarcie czekają już kolejne gminy.

A co ze spółdzielniami?

Udział spółdzielni socjalnych, przedsiębiorstw społecznych przy tworzeniu i rozwoju CUS jest bardzo istotny. Wiele z nich oferuje usługi, które mogą uzupełnić lub wesprzeć usługi oferowane przez CUS-y. Wzrost znaczenia spółdzielni socjalnych w świadczeniu usług społecznych wpisuje się również w koncepcję deinstytucjonalizacji, która zakłada, że jak najwięcej zadań państwa powinno być wykonywanych przez podmioty działające lokalnie, w tym przedsiębiorstwa społeczne. Współpracę z lokalną spółdzielnią socjalną nawiązał już CUS Kramsk – całość usług w zakresie pomocy społecznej realizuje dla CUS Spółdzielnia Socjalna Razem do Sukcesu z Kramsku.

Opiekka

+/-

O wyzwaniach związanych z pracą w sektorze opiekuńczym, prowadzeniu spółdzielni socjalnej i nie tylko z liderkami Spółdzielni Socjalnej Arka rozmawia Anna Dranikowska

Jakie są największe wyzwania sektora opiekuńczego w Polsce?

Dorota Piotrowska: Ojej, takie pytanie na początek. To zależy, co rozumiesz przez wyzwanie.

Na przykład zapotrzebowanie. Jakie jest zapotrzebowanie na usługi opiekuńcze?

Małgorzata Pospieszynska: Bardzo duże. Problem polega na tym, że nie ma wystarczającej ilości pieniędzy, żeby właściwie na nie odpowiedzieć. Ludzi wyciecznie nie stać na opiekę, a samorządy zakładają w budżecie takie pieniądze, jakie zakładają. Są pieniądze na drogi i rekreację, a na opiekę zostaje tyle, co nic.

Myślałam, że mamy ogólną zgodę co do tego, że społeczeństwo się starzeje, osób starszych będzie przybywać a inwestycje w usługi opiekuńcze są niezbędne?

DP: To prawda, ale mam wrażenie, że ta wiedza nie przekłada się na realne działania. Owszem, katalog usług się poszerzył. Popularne są usługi asystenckie czy opieka wytchnieniowa. Warto to docenić. Prawdziwy problem jest jednak w tym, żeby osoby decyzyjne zrozumiały, że po pierwsze, opiekunka nie pójdzie do pracy za 5 złotych za godzinę. A po drugie, że odpłatność dla potrzebujących trzeba zmniejszyć, bo wiadomo, że ceny z roku na rok rosną. Przydałaby się tutaj większa elastyczność.

Działalność spółdzielni polega głównie na realizacji projektów konkursowych. Elastyczność jest tutaj możliwa?

DP: Kiedy projekt się kończy wiele osób z dnia na dzień traci dostęp do tanich bądź nieodpłatnych usług opiekuńczych. Każdy projekt zakłada realizację określonej liczby godzin usług. I to również bardzo się zmieniło w ostatnim czasie. Bywały takie projekty, w których mieliśmy do dyspozycji nawet 30 000 godzin na dwa lata. Teraz dostajemy 2 400 godzin. W takich warunkach trudno o elastyczność. Tym bardziej, że chętnych do skorzystania z usług opiekuńczych nie ubywa.

MP: I jak wytłumaczyć te zmiany osobom, które jeszcze kilka lat temu mogły liczyć na 6 godzin opieki dziennie, a teraz mają 2? Mamy im powiedzieć, że projekt się skończył? Że godziny zostały obcięte?

DP: W ogóle nie mówię o tym, że nikt z nas nie planuje choroby. Ani o osobach potrzebujących opieki, które mają 20-30 lat. A tych też jest sporo. Jestem przekonana, że gdyby kwota była bardziej przystępna, to znacznie więcej osób skorzystałoby z usług opiekuńczych.

MP: Prawda jest taka, że kryteria (dochodowe – ad.) są tak skonstruowane, że wiele osób zwyczajnie nie może skorzystać ze wsparcia gminy. Zwłaszcza, jeśli mają rodzinę. Uważam, że nie powinno tak być. Każdą osobę powinno być stać na to, żeby mogła skorzystać z opieki. To czy ma czy nie ma rodziny nie powinno mieć znaczenia. Bo teraz mamy trochę taką strategię – macie dzieci, to sobie radźcie.

Czy rozwiązaniem tego problemu nie jest właśnie opieka wytchnieniowa?

MP: Tak, to dobre rozwiązanie. Zwłaszcza, jeśli opieka nie jest droga – to znaczy jest dostępna nieodpłatnie albo za minimalne kwoty. Realizowałyśmy tę usługę w kilku gminach i zainteresowanie było bardzo duże.

Usługa była dostępna nieodpłatnie, bo też jest w ramach projektu?

DP: Tak. Nie wszyscy się łapią na opiekę wytchnieniową. Trzeba spełniać określone przesłanki dotyczące np. niepełnosprawności czy wieku. Tak to właśnie na co dzień wygląda. Z jednej strony mamy projekt i chcemy go zrealizować zgodnie z wytycznymi. Z drugiej strony mamy ludzi, którzy mają swoje potrzeby. Czasem trzeba się mocno nagimnastykować, żeby pogodzić obie te rzeczy. Na szczęście ołówek jest długi, a papier cierpliwy. Papierologia w naszej branży to jest w ogóle coś strasznego. Nie było komputerów, były papiery, są komputery i są papiery.

MP: Zatrudniamy obecnie 150 osób – siatki godzin, zestawienia, rozliczenia, sprawozdania – wszystko to ja robię. Zdajemy sobie sprawę, że w dokumentach wszystko musi się zgadzać, ale jednak wydaje mi się, że to realna, codzienna praca powinna być najważniejsza.

A czy jest w sektorze opieki coś, co oceniłobyście pozytywnie?

MP: Tak. Przede wszystkim dziewczyny lepiej zarabiają. Kiedy zaczynałyśmy (2013 – red.) normą była stawka 5,00 – 7,00 złotych brutto za godzinę. Znalazienie kogoś do pracy za takie pieniądze było prawie niemożliwe. Teraz kiedy mamy ustawę o najniższym wynagrodzeniu, od samego początku wiemy z jaką ceną wchodzimy. Dzięki temu mogą od razu powiedzieć opiekunce „dostaniesz 20 złotych za godzinę”. I sprawa jest jasna.

DP: No, ale od razu muszę dodać, że minus jest taki, że zleceniodawcy ucinają godziny. I trudno jest wytłumaczyć podopiecznemu, że kiedyś mógł liczyć na 8 godzin tygodniowo, a teraz ma 2 czy 3 godziny.

Teraz trzeba płacić więcej opiekunkom, więc żeby zamawiający wyszedł na swoje, to po prostu zmniejszył całkowitą liczbę godzin czy dobrze to rozumiem?

DP: Tak. Ustawa o najniższym wynagrodzeniu obowiązuje od 2017 roku. W związku z tym najniższa stawka za godzinę jest obligatoryjna. A zdarzają się zamówienia, które to ignorują, w których wartość usług jest niezgodna z ustawą. W związku z tym zmniejsza się liczbę godzin albo skraca termin realizacji. I tak usługi opiekuńcze mają być świadczone nie do końca roku, ale na przykład do połowy. A potem to nie wiadomo, co będzie.

MP: Co w tej sytuacji mamy zrobić z pracownikami? Jak podpisać umowę? Do 30 czerwca? Pracownicy tak samo jak podopieczni potrzebują stabilności.

Może takie zlecenia powinny być wieloletnie?

MP: Może tak, ale myślę też, że po prostu wystarczyłaby taka zasada – firmy opiekuńcze z danego powiatu powinny mieć pierwszeństwo. Zwłaszcza, jeśli rzeczywiście działają na rynku od wielu lat.

DP: Ale miało być o plusach. A plusem na pewno jest też to, że niektóre gminy zaczęły korzystać z klauzul (społecznych – red.). Nasza spółdzielnia jest rozpoznawalna wśród rosnącej liczby gmin. Ośrodki pomocy społecznej polecają nas sobie wzajemnie. Chcą wiedzieć jak skonstruować prawidłowo takie zamówienie, żeby później współpracować z podmiotami ekonomii społecznej.

Od niedawna w ofercie spółdzielni macie też wsparcie psychiczne. Czy zapotrzebowanie na tę usługę pojawiło się w trakcie pandemii czy zauważyliście potrzebę już wcześniej?

DP: To była innowacja, na początku kilka godzin. Ofertę uzupełniłyśmy jeszcze przed pandemią – byłam wtedy przekonana, że będzie na to zapotrzebowanie. A teraz się okazuje, że tych godzin jest za mało, ludzie korzystają z tego bardzo chętnie.

MP: I co więcej, te wizyty rzeczywiście im pomagają. Nam zresztą też. Mamy podopiecznych z problemami i czasem po wizycie psychologia, i oni mają się lepiej, i opiekunkom też lepiej się pracuje.

DP: Myślę teraz o wsparciu psychicznym w kategoriach usługi towarzyszącej opiece. To nie zawsze musi być sytuacja kryzysowa. Z perspektywy podopiecznego to wygląda w ten sposób, że przychodzi osoba, która zwyczajnie go wysłuchuje. Opiekunka ma inne obowiązki. Sprząta, pierze, robi zakupy. A tu jest ktoś, kto usiądzie, wysłucha i porozmawia. I jeszcze nie trzeba za to dodatkowo płacić.

Opiekunka nie może tego zrobić?



DP: Wiesz, praca opiekunki jest bardzo trudna. Wiele osób ma swoje przyzwyczajenia, z których ciężko im zrezygnować. Opiekunki wchodzi w ich osobistą przestrzeń i dlatego to jest takie trudne. Niełatwo jest przyjąć do wiadomości, że coś można robić dobrze, ale inaczej. I że nie można żądać, żeby wszystko było identycznie.

MP: Tłumaczymy podopiecznym, że opiekunka nie zrobi za nich wszystkiego. To jest pomoc, żeby im się lepiej żyło. Do różnych nieporozumień dochodzi zresztą już na etapie ustalania zakresu opieki z lokalnymi ośrodkami pomocy społecznej. A jak już wspominałyśmy – godzin jest coraz mniej, ale zakres opieki się nie zmniejsza. Przeciwnie, oczekiwania są coraz większe. I jak taka opiekunka przyjdzie na godzinę czy dwie, to co ma zrobić w pierwszej kolejności? Umówić lekarza, wykupić receptę, iść do sklepu, posprzątać, okna umyć? A może porozmawiać? Zawsze powtarzam, że one nie mają odrzutowca w nogach. Urzędnikom ciężko jest to czasami zrozumieć.

Działacie już prawie 10 lat, tworzycie stabilne przedsiębiorstwo. Jest jeszcze coś, czego się obawiacie?

DP: Zawsze jest ten lęk, co będzie dalej. Małgosia to mistrzyni w tworzeniu siatek, grafików, pracy z ludźmi. Ja jestem od rozliczania, pozyskiwania środków, składania ofert. I za każdym razem, kiedy piszę ofertę, to myślę, że to jest nasze być albo nie być. I to jest bardzo obciążające.

MP: No chyba nie myślisz, że gdyby coś poszło nie tak, to by to było przez ciebie. Nigdy w życiu nikt by tak nie powiedział! Kiedy zakładałyśmy tę spółdzielnię, prawie 10 lat temu, byłam przerażona. Tak bardzo chciałam, żeby nam się udało. Żebym dalej mogła robić, to co robię, żeby to było nasze, żebyśmy mogły zostawić za sobą różne złe rzeczy. Nawet teraz jak to tym myślę, to mi łezki lecą.

DP: Na początku wszystko robiliśmy same. A jeszcze miałyśmy pralnię. Cały dzień stałam przy tej maglownicy. A wieczorem pytałam siebie – po co ci to było?

MP: Tak, to pranie to była jakaś masakra. Cały czas miałyśmy jeszcze swoje zajęcia, a tutaj ktoś mówi, że pranie się zrobiło. To trzeba wyjąć, bo do jutra nam nie wyschnie, a to trzeba wyprasować jeszcze. Wracałam wieczorem do domu, dzwonił telefon i odbierałam – „słucham pralnia”. Tak byłyśmy skołowane. Prania nie ma już dobrych kilku lat. Zajmujemy się opieką, organizujemy szkolenia dla opiekunek oraz warsztaty.

DP: Teraz zostałyśmy zaproszone do konkursu „Znak Jakości Ekonomii Społecznej i Solidarnej”. Startujemy w kategorii Najlepszy pracodawca, bo rzeczywiście zatrudniamy naprawdę dużo pracowników. To jest miłe, że jesteśmy tak postrzegani. I zawsze, kiedy usłyszymy o sobie coś dobrego, to skrzydła nam rosną. Zobaczymy jeszcze jak to przełoży w działaniach.

MP: A co się ma nie przełożyć? Pewnie, że nie jesteśmy idealni, nikt nie jest. Mamy swoje wzloty i upadki, ale tych dobrych rzeczy jest więcej. W dodatku jesteśmy jeszcze bliską rodziną, czasem musimy na siebie powarzyć, no ale prawda jest taka, że kocham moją siostrzyczkę. Nie wstydzę się tego powiedzieć.

Lepszego zakończenia już chyba nie będzie. Dziękuję za rozmowę!

Zielone laboratoria społeczne

Zielone laboratoria społeczne (eng. Socially driven green labs) to projekt edukacyjny, który zakłada realizację międzynarodowych badań naukowych w zakresie posiadania i korzystania z zielonych kompetencji w obszarze ekonomii społecznej.

W ramach badań zostanie podjęta próba zdefiniowania obecnych i przyszłych niedoborów zielonych umiejętności wśród osób związanych z podmiotami ekonomii społecznej, co ma ogromne znaczenie dla realizacji założeń transformacji ekologicznej.

Cele projektu:

Wykorzystywanie wyników badań i istniejących praktyk oraz rozwijanie nowej wiedzy na potrzeby innowacyjnych programów edukacyjnych, które będą promować świadomość ekologiczną i pobudzać postawy proekologicznej zmiany w sektorze ekonomii społecznej.

Poprawienie rozwoju zawodowego nauczycieli akademickich w dziedzinach związanych z ekonomią społeczną w zakresie stosowania innowacyjnych praktyk nauczania skorelowanych z edukacją środowiskową i ekologiczną transformacją.

Wspieranie nowej generacji zielonych przedsiębiorców społecznych poprzez wyposażanie studentów szkół wyższych w obecnie potrzebne i perspektywiczne umiejętności zielonego sektora biznesowego.

Rozwijanie zasobów nauczania związanych ze zrównoważeniem środowiskowym do programów nauczania ekonomii społecznej w całej Europie, tak aby odpowiadały szybko zmieniającym się wymaganiom zielonego rynku pracy.

Stworzenie uczelniom, studentom i proekologicznym PES środowiska edukacyjnego, w którym będą mogli współpracować, prowadzić badania i współtworzyć wiedzę oraz innowacyjne, ekologiczne rozwiązania odpowiedzialne społecznie.

Projekt jest realizowany przez SNRSS w międzynarodowym partnerstwie we współpracy z Uniwersytetem Pedagogicznym im. KEN w Krakowie (lider), Uniwersytetem Ekonomicznym w Pradze, Uniwersytetem Macedońskim w Salonikach oraz Stowarzyszeniem Stimuli For Change (Grecja) i organizacją The Square Dot Team (Belgia) w ramach programu Erasmus+.

Energia społeczna.

Sieć Przedsiębiorstw Społecznych realizujących nowe modele usług w zakresie użyteczności publicznej

Projekt Energia społeczna. Sieć Przedsiębiorstw Społecznych realizujących nowe modele usług w zakresie użyteczności publicznej jest realizowany przez Stowarzyszenie **Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych** partnerstwie Ogólnopolskim Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni **Socjalnych** ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój.

Kluczowy cel projektu to opracowanie, przygotowanie oraz testowe wdrożenie wraz ewaluacją 5 modeli przedsiębiorstw społecznych realizujących wybrane pakiety (wiązki) usług społecznych oraz usług związanych z rozwojem lokalnym.

Opracowane modele:

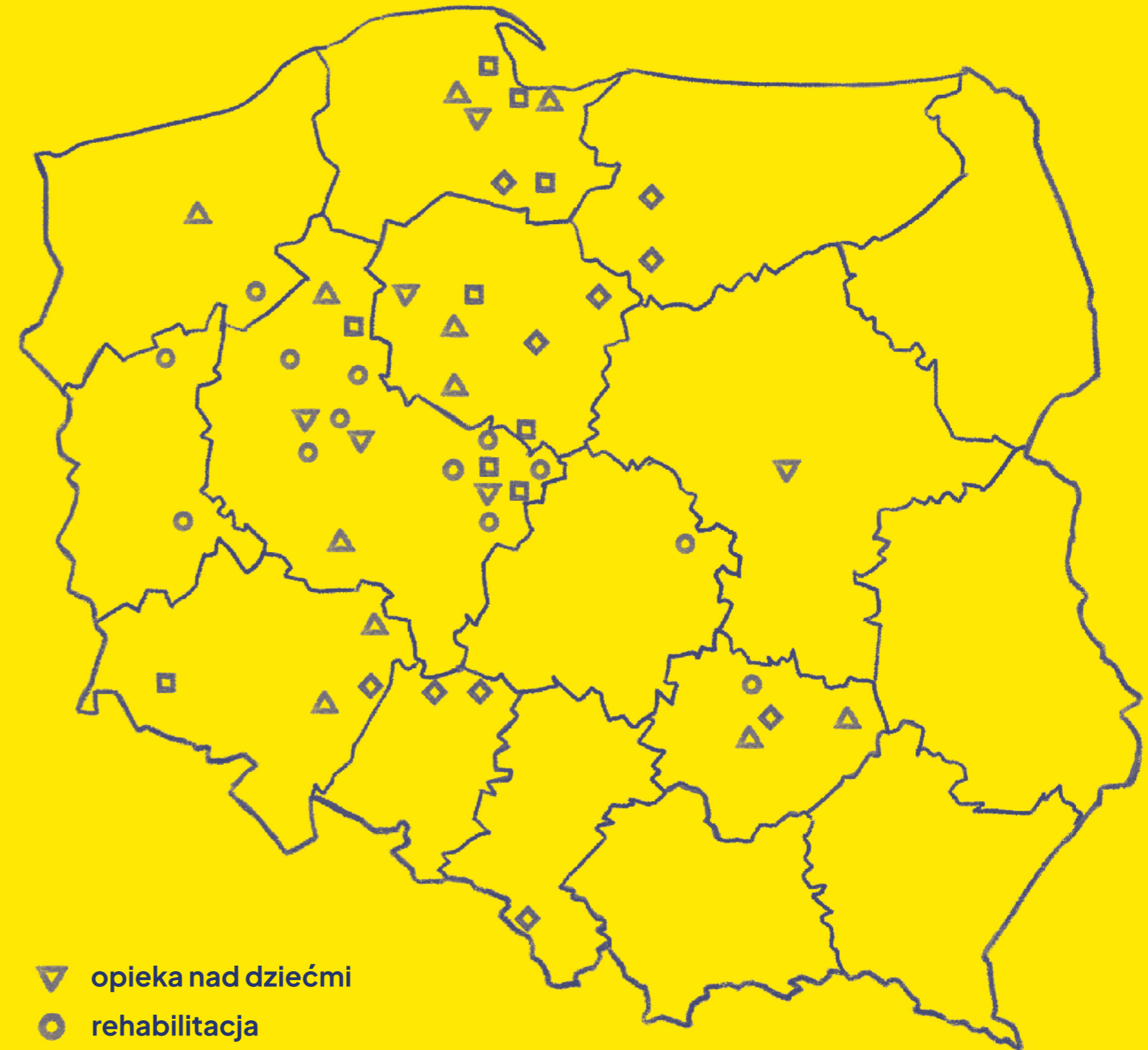
— opieka+
— opieka wytchnieniowa+
— opieka nad dziećmi+
— rehabilitacja+
— turystyka społeczna+
zostaną upowszechnione całej Polsce. W działania zaangażowały się przedsiębiorstwa społeczne całego kraju. Realizacja przedsięwzięcia przyczyni się do zwiększenia profesjonalizacji przedsiębiorstw społecznych budowania ich potencjału świadczeniu kompleksowych usług na rzecz osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, ze szczególnym uwzględnieniem osób niepełnosprawnych niesamodzielnymi ich rodzin (tym opiekunów), osób starszych 60+ oraz ich rodzin.

Usługa społeczna

Usługa, która składa się na całość usług publicznych. Pozostałymi składowymi są usługi komunalne oraz administracyjne. Ich świadczenie musi spełnić określony cel, którym jest zaspokojenie potrzeb społeczeństwa. Ponadto definicja wskazuje na niematerialny charakter ich wykonywania, co oznacza brak personifikacji dóbr, czerpania korzyści ich wytworzenia oraz brak możliwości posiadania ich. Ponadto ich realizacja wpływa na odbiorców pośrednio lub bezpośrednio. Istotnym czynnikiem przy definiowaniu usług społecznych jest fakt, że jest to proces, który świadczony jest przez jednostkę na rzecz innego podmiotu.

Cechy usług

— niematerialność – brak możliwości ich pokazania,
— świadczenie konsumpcja tym samym czasie – praca wykonawcy ma wpływ na efekt końcowy,
— niejednolitość – trudności wyceną niektórych świadczeń,
— nietrwałość – brak możliwości tworzenia zapasów,
— brak możliwości ich posiadania – brak możliwości operowania na wtórnym rynku.
(Encyklopedia zarządzania za: Cibor K. (2015) Standardy usług społecznych. Cele, korzyści, przykłady FISE Fundacja Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych Warszawa)



- ▽ opieka nad dziećmi
- rehabilitacja
- △ opieka
- opieka wytchnieniowa
- ◇ turystyka społeczna

Przedsiębiorstwa społeczne i podmioty ekonomii społecznej wspierają Ukrainę

Mechanizm zakupowy

Przedsiębiorstwa społeczne zaangażowane w dostarczanie wsparcia osobom uciekającym z Ukrainy, działające na terenie subregionu konińskiego mogły skorzystać z tzw. mechanizmu zakupowego. To rozwiązanie, które z powodzeniem było stosowane przez Wielkopolski Ośrodek Ekonomii Społecznej podczas pandemii koronawirusa. Pierwotnie był to instrument, który zakładał wsparcie Podmiotów Ekonomii Społecznej (PES) i Przedsiębiorstw Społecznych (PS) poprzez przeprowadzanie przez OWES zakupów od tych podmiotów produktów lub usług związanych z przeciwdziałaniem skutkom wystąpienia COVID-19. Jego rozszerzenie umożliwiło na przekazanie osobom potrzebującym (które przybyły do Polski w związku z konfliktem w Ukrainie) dodatkowego wsparcia oraz zwiększyło wykorzystanie potencjału podmiotów ekonomii społecznej.

Przedsiębiorstwa społeczne dostarczały usługi i produkty takie jak: pomoc materialna (zakresie zakupu produktów (tym także produkcja i/lub dostarczania posiłków), różnego rodzaju usługi np. usługi opiekuńcze, usługi rehabilitacyjne, usługi opieki nad dziećmi, usługi transportowe i inne do instytucji wsparcia, które zgłosiły zapotrzebowanie. Finansowanie tak przekazanych usług produktów zapewnił Wielkopolski Ośrodek Ekonomii Społecznej.

Solidarność to słowo, które od końca lutego 2022 roku było chyba dla wszystkich najważniejsze. Nie brakuje głosów, że nasze społeczeństwo zdało egzamin solidarności i troski nie sposób się nimi nie zgodzić. Zanim jeszcze ruszyły działania związane z systemową pomocą, organizacje pozarządowe, a także osoby indywidualne, które nie mogły i nie chciały czekać ruszyły na pomoc. Wśród nich również spółdzielnie socjalne oraz przedsiębiorstwa społeczne. Spośród ogromnej liczby inicjatyw warto wymienić przynajmniej kilka:

Spółdzielnia Socjalna Blues Hostel

Swoje drzwi otworzyła Spółdzielnia Socjalna Blues Hostel, w której pokojach schronienie znalazło ponad 20 osób, w tym mamy z dziećmi i osoby z niepełnosprawnościami. W dostarczeniu wszystkich potrzebnych usług spółdzielnię wspierają inne przedsiębiorstwa, w tym: Spółdzielnia Socjalna Finezja, Spółdzielnia Socjalna Sport Rehabilitacja i Stowarzyszenie Przepis na Życie.

Spółdzielnia Kooperacja

Spółdzielnia Kooperacja z Sopotu poza zorganizowaniem zbiórki rzeczowej, prowadzi również zbiórkę zabawek dla dzieci z ukraińskich domów dziecka. Podobnie jak Blues Hostel spółdzielnia Kooperacja udostępniła również część domu gościnnego LukLuk osobom uciekającym przed wojną, tym również osobom, które doświadczyły kryzysu na granicy polsko-białoruskiej.

Spółdzielnia Socjalna Ogniwo

Spółdzielnia Socjalna Ogniwo Krakowa prowadzi kawiarnię, do której na bezpłatną kawę i herbatę zaprasza wszystkich uchodźców, którzy przybyli do Krakowa. Goście mogą sobie posiedzieć, porozmawiać z innymi odwiedzającymi kawiarnię, poczytać albo skorzystać z wifi. W kawiarni jest kąpielisko dla dzieci i psów. Spółdzielcy zapewniają też obsługę, która mówi w trzech językach – polskim, angielskim i rosyjskim. Jeśli zajdzie potrzeba, goście mogą poprosić załogę Ogniwa o obecność tłumacza.

Spółdzielnia Socjalna Bon Appetit

Spółdzielnia Socjalna Bon Appetit z Kościana dostarczała potrzebne produkty spółdzielniom socjalnym działającym przy granicy polsko-ukraińskiej, w województwie lubelskim.

Spółdzielnia Socjalna CUS ze Słupna

Spółdzielnia Socjalna CUS ze Słupna we współpracy z innymi spółdzielniami socjalnymi z Mazowsza przygotowuje posiłki dla osób uciekających przed wojną. Wsparcie finansowe zapewnił Marszałek Województwa Mazowieckiego.

Spółdzielnia Socjalna Szansa

Z podobną inicjatywą wyszła Spółdzielnia Socjalna Szansa z Łodzi, prowadzi Akcję Obiad dla Ukrainy – przez pół roku osoby uciekające przed wojną mogą liczyć na darmowy obiad, dodatkowo spółdzielnia zatrudniła przedszkolankę z Ukrainy, która zaopiekuje się dziećmi. Spółdzielnia samodzielnie zapewniła sobie wsparcie darczyńców instytucjonalnych i prywatnych.

Wielobranżowa Spółdzielnia Socjalna MAKS

Wielobranżowa Spółdzielnia Socjalna MAKS, która jest organem prowadzącym Niepubliczne Przedszkole Misiowo w Chorkówce, przyjęła kolejne osoby z Ukrainy, adoptując specjalnie pomieszczenia dotąd nieużytkowane.

Spółdzielnia Socjalna Na Winiarach

Spółdzielnia Socjalna Na Winiarach z Gniezna codziennie przygotowuje posiłki dla około 150 osób Ukrainy.

Rozwój ekonomii społecznej w Ukrainie w czasie wojny

Dr hab. prof. Alona Revko

Ekonomia społeczna jest ważnym elementem rozwoju społeczno-gospodarczego oraz wzmocnienia społeczności lokalnych w Ukrainie. Jednocześnie rozwój tego sektora gospodarki jest hamowany przez ciągle niedoskonałe ramy prawne, brak skutecznych mechanizmów wsparcia ze strony państwa, niewystarczający dostęp do inwestycji, niski poziom partycypacji społecznej oraz wojnę, która trwa w Ukrainie od 2014 roku.

Należy zauważyć, że w ustawodawstwie ukraińskim nie ma jasnej definicji „ekonomii społecznej”. Przedsiębiorstwa społeczne w swojej działalności stosują więc przepisy regulujące prowadzenie klasycznej działalności gospodarczej. W związku z tym działalność rozumianą jako przedsiębiorstwo społeczne można prowadzić w formie:

- spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (spółka o. o.);
- ~~podmioty prywatne prowadzące działalność gospodarczą;~~
- organizacji pozarządowej prowadzącej działalność gospodarczą;
- ~~partnerstwie złożonym organizacji pozarządowej osoby fizycznej wykonującej działalność gospodarczą;~~
- spółdzielni.

Niestety, brakuje obecnie oficjalnych statystyk dotyczących organizacji, które identyfikowałyby się jako przedsiębiorstwa społeczne. Z badań przeprowadzonych przez organizację pozarządową „Młodzieżowe Centrum Problemów Transformacji Społecznej „SOCIMUM – XXI” przy wsparciu finansowym Western NIS Enterprise Fund

wynika, że na przestrzeni dziesięciu lat, między 2008 a 2017 rokiem w Ukrainie działały tylko 142 przedsiębiorstwa społeczne (nie licząc obwodów donieckiego, ~~Lugańskiego~~, raz Krymu, w przypadku których dane z ostatnich lat są niedostępne).

Przedsiębiorstwa społeczne działają głównie w miastach – jest ich 118, tylko 24 jako obszar swojej działalności wskazują tereny wiejskie. Najczęściej spotykane formy przedsiębiorstw społecznych w Ukrainie to podmioty prywatne prowadzące działalność gospodarczą, – 37 przedsiębiorstw, partnerstwo – podmiot prywatny, organizacja pozarządowa – 23, organizacja pozarządowa prowadząca działalność gospodarczą – 20 przedsiębiorstw. Większość przedsiębiorstw społecznych w Ukrainie zajmuje się uprawą i sprzedażą produktów rolnych (np. jagód, grzybów, produktów mlecznych itp.) – to 23 przedsiębiorstwa. Kolejne miejsce zajmują przedsiębiorstwa zajmujące się rehabilitacją zawodową, medyczną i społeczną osób z niepełnosprawnościami (21 przedsiębiorstw)³. Znacznie bardziej pozytywne dane ilościowe przedstawiają ~~inne dane przedstawiają~~ eksperci. Według badań przeprowa-

dzonych w 2020 roku, eksperci Western NIS Enterprise Fund, ~~którzy raporcie~~ 2020 roku odnotowali, że w Ukrainie działało już około 1000 przedsiębiorstw społecznych (stan na 2020 rok)³.

Kluczową kwestią dla rozwoju przedsiębiorstw społecznych są środki finansowe niezbędne do ich założenia. Źródła finansowania przedsiębiorstw społecznych w Ukrainie przedstawiono na Rys.1. Jednym z głównych źródeł finansowania działalności przedsiębiorstw społecznych w Ukrainie jest dochód wypracowany z działalności gospodarczej (32%). Ponadto, znaczną część finansowania przedsiębiorstw społecznych stanowią inne źródła (21%), do których należy zaliczyć przede wszystkim dotacje, środki budżetowe, środki własne, niematerialne wsparcie partnerów oraz inwestycje założycieli.

Z uwagi na trwającą w Ukrainie wojnę warto zwrócić uwagę na kilka udanych przykładów przedsiębiorstw społecznych założonych właśnie przez żołnierzy i ich rodziny. Jednym z takich przedsiębiorstw jest Pizzeria Veterano.

Restauracja Pizza Veterano

Przedsiębiorstwo społeczne Pizza Veterano zostało założone w 2015 roku w Kijowie. W 2021 roku restauracje tej marki działały już w siedmiu miastach: Kijowie, Iwano-Frankowsku, Odessie, Boryspolu, Krzywym Roku, Mariupolu ~~we Lwowie~~, warunkach wojennych filie sieci działają obecnie w Kijowie, Iwano-Frankowsku ~~we Lwowie~~. ~~(kwietniu~~ 2022 roku jeden z założycieli przedsiębiorstwa, Rafael Agayev zginął w czasie obrony Mariupola – od red.)

Komponent biznesowy: kawiarnia, sprzedaż pizzy. Komponent społeczny:

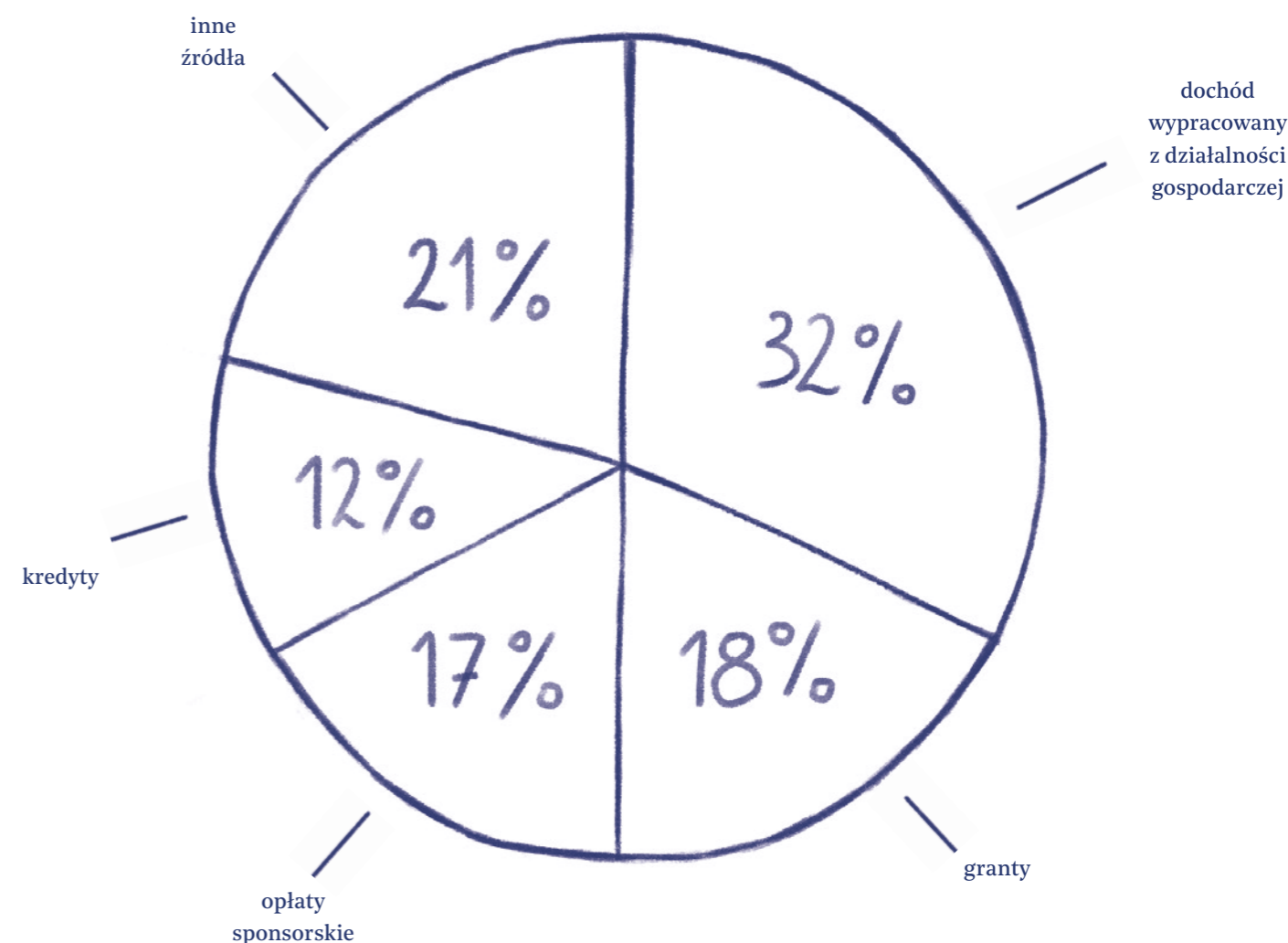
zatrudnienie weteranów ATO (żołnierze biorący udział ~~w wojnie Donbasie~~, ATO – Antyterrorystyczna Operacja na Wschodzie Ukrainy – red.), wsparcie dla dzieci żołnierzy, którzy zginęli na wojnie – w ramach projektu „Urodziny dziecka poległego bohatera” przedsiębiorstwo społeczne kupuje prezenty urodzinowe dla dzieci. Są to m.in. telefony, laptopy, rowery – przedsiębiorcy starają się dać taki prezent, jaki dzieci dostałyby od taty. Innym przykładem działalności społecznej jest „zawieszona pizza”, którą można przekazać najbliższemu wojskowemu szpitalowi. Od wybuchu wojny Pizza Veterano wspiera wojsko, medyków, ratowników ~~połoję~~.

Przedsiębiorstwo 90% swojego zysku reinwestuje w rozwój biznesu, 10% przeznacz

na realizację celów społecznych. Warto zauważyć, że ten społeczny biznes ~~dużo~~ szybko nabrał rozpędu, obecnie istnieje cały klaster Veterano Group, który zrzesza weteranów wojennych i wspiera ich w rozpoczęciu powrotu na rynek pracy. Obecnie klaster Veterano Group obejmuje nie tylko sieć pizzerii, ale także restauracje Veterano Resto, sieć kawiarni Veterano Coffee, piekarnię Veterano Brownie, firmę ochroniarską Veterano Guard, instalację paneli słonecznych i akumulatorów Veterano Energy, a nawet taksówki Veterano Cab. Właścicielami wszystkich tych przedsiębiorstw są weterani ATO.

~~Innym udanym przykładem przedsiębiorstwa społecznego założonego przez woj-skowych i ich rodziny jest sklep internetowy „FrontMed”.~~

Przedsiębiorstwo społeczne Pizza Veterano ma swoją stronę internetową: www.veteranopizza.com oraz stronę na Facebooku: www.facebook.com/Pizza.Veterano, na których można szczegółowo zapoznać się ich działalnością.



Sklep internetowy FrontMed

Innym udanym przykładem przedsiębiorstwa społecznego założonego przez woj-skowych ich rodziny jest sklep internetowy FrontMed.

Komponent biznesowy to produkcja naturalnych słodczy i deserów miodowych. Komponent społeczny to działania na rzecz reintegracji zawodowej i społecznej byłych żołnierzy ATO i wspieranie ich rodzin. Około 70% pracowników FrontMedu to emerytowani żołnierze i ich żony. **związku** z tym przedsiębiorstwo społeczne staje się przestrzenią komunikacji dla ludzi zmagających się z podobnymi wyzwaniami. W czasie wojny przedsiębiorstwo społeczne FrontMed wspiera ukraińskich żołnierzy, produkując miód w charakterystycznych, łatwych w użyciu czerpakach do miodu. W pierwszych dniach wojny przedsiębiorstwo społeczne

uformowało 2500 batonów **z** miodem, które zostały włączone do suchych racji żywnościowych dla ukraińskich żołnierzy. Warto zauważyć, że rozwój przedsiębiorczości społecznej ma znaczący wpływ na akumulację kapitału społecznego, który stwarza społeczności szansę mobilizowania różnych zasobów oraz działania zespołowego, szczególnie ważnego w czasie wojny. Co więcej, rozwój przedsiębiorczości społecznej może nastąpić tylko we współpracy wszystkich szczebli administracji rządowej, organizacji pozarządowych, sektora prywatnego lokalnej społeczności.

Tekst powstał na zamówienie Stowarzyszenia Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych. Autorka, Dr hab. Alona Revko jest profesorką Narodowego Uniwersytetu Politechniki Czernihowskiej w Ukrainie. W marcu br. musiała opuścić swoje miasto powodu inwazji wojsk rosyjskich na Ukrainę.

Przedsiębiorstwo społeczne FrontMed

posiada stronę internetową: www.frontmed.com.ua

oraz stronę na Facebooku: [www.facebook.com FrontMedcoop](https://www.facebook.com/FrontMedcoop), na których można zapoznać się szczegółowo jego działalnością.

Bibliografia:

- Waligora A., Revko A. (2019). Social Entrepreneurship as Determinant for the Local Community Development: Experience of Polish and Ukrainian Regions. Scientific Bulletin of Polissya. Vol 2. P. 150–156. URL: <http://nvp.stu.cn.ua/article/view/203241/203013>
- Final report on the results of the study „Social Enterprises in Ukraine” (2017). „Youth Center for Social Transformation” SOCIUM-XXI”. Kyiv. 32 p.
- Social Entrepreneurship in Ukraine: Economic and Legal Analysis (2020). Ed. I. Kamen & co. EU4youth – Unlocking the potential of young social entrepreneurs in Moldova and Ukraine. K. 37 p.



KLECZEW: ŚWIECZENIA Z TOPOGRAFI

Hieronim nie ma jeszcze trzydziestu lat.

W Kleczewie mieszka od urodzenia.

Z zawodu i zamiłowania jest fotografem.

Inaczej niż większość znajomych po fachu,

nie przemierza jednak kilometrów w poszukiwaniu atrakcyjnych plenerów i niesamowitych historii.

To krajobraz wokół niego zdaje się być w stałym ruchu.

Anna
Dranikowska

Co ma węgiel do zdjęć? Wszystko.

Oto na przykład wjeżdżamy do Kleczewa niemiłosiernie wąską, potwornie pofałdowaną drogą. Im bliżej miasta, tym bardziej asfalt wyrzusza się **fałuje**. Taka bogata gmina, nie może sobie położyć drogi jak należy? – pytam Hieronima. Nie ma takiej możliwości – słyszę – to droga pokopalniana. Tu **gdzie** teraz jest droga, była kiedyś odkrywka. Potem została **zasypana wyłożoną** asfaltem. **ziemią** pracuje. Usłyszę to jeszcze wiele razy: tu była kiedyś wielka dziura, tu droga, tam jezioro, tu sad. W jeziorze wody przybywa metr po metrze. Brzegi obsiane trawą albo lucerną. Ma to zatrzymać ekspansję rokitnika zwyczajnego, który spontanicznie pojawia się na terenach, na których człowiek zaprzestał działalności gospodarczej. Ziemia pracuje. Na zdjęciach wygląda to spektakularnie.

Ale od początku. Najpierw Kleczew.

Kleczew to niewielkie miasto położone we wschodniej części województwa wielkopolskiego, powiecie konińskim, regionie od niedawna nazywanym Wielkopolską Wschodnią.

W 2019 roku mieszkało tu blisko 4 tysiące osób. Ma długą historię – jego początki sięgają XIV wieku – dość charakterystyczną dla średniej wielkości miasta położonego na skrzyżowaniu ważnych szlaków komunikacyjnych. Cieniem położyła się nad Kleczewem II wojna światowa – to tutaj wymordowana została społeczność żydowska regionów kaliskiego i konińskiego, w tym również żydowscy mieszkańcy Kleczewa, łącznie blisko 1000 osób. Wyzwolenie. Później nic. Wtem: węgiel.

Węgiel

Być może wcale nie było wielkiego WTEM, obecność węgla brunatnego w okolicy nie była dla mieszkańców Kleczewa tak wielkim zaskoczeniem jak może się teraz wydawać. Jeśli wierzyć archiwom, to torf i węgiel brunatny wydobywano tutaj już w 1925 roku: „24 małe biznesy w Kleczewie były związane z wydobywaniem węgla brunatnego, dwa z nich należały do żydowskich mieszkańców miasta: Ruchli Psipsie Ziskinda Preglera” podaje Tomasz Kawski w artykule „Społeczność żydowska na pograniczu kujawsko-wielkopolskim”. Losy tej dwójki giną jednak w migotliwej kleczewskiej historii. Inaczej niż losy węgla. Jego wydobywanie kontynuowali w czasie II wojny światowej Niemcy, jednak prawdziwy przełom przyszedł wraz ze zmianą władzy. Młode państwo potrzebowało ogromnych ilości taniej energii, żeby się rozwijać. Węgiel brunatny zaczął być wydobywany na skalę przemysłową, najpierw w pobliskim Koninie, później również w Kleczewie. W 1968 r. rozpoczęto budowę położonej na południowy wschód od miasta odkrywki „Józwin”. Jej eksploatację rozpoczęto w 1971 r., w 1977 r. przeniesiono do Kleczewa dyrekcję Kopalni Węgla Brunatnego „Konin”. Autorzy Studium Uwarunkowań Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Miasta Kleczew potwierdzają to, co wydaje się tutaj oczywistością: kopalnia pełniła w pełni szczególną rolę w życiu miasta (...) dzięki kopalni miasto wzbogaciło się o nowe miejsca pracy, instytucje, przedsiębiorstwa, osiedla i zakłady oraz rozwinięło swoją infrastrukturę społeczną i gospodarczą. Kopalnia na stałe wpisała się krajobraz miasta od 1968 r. współtworzy historię całej gminy”. Wiele wskazuje na to, że już niedługo.

Brunatny, czyli jaki?

Zanim wrócimy do Hieronima, który czeka gdzieś w okolicach punktu widokowego, którego „podziwiać można ogromną przestrzeń wciąż jeszcze eksploatowanej kopalni”, konieczne jest jeszcze przyswojenie kilku absolutnie podstawowych informacji. Oto one:

Węgiel brunatny – skała osadowa pochodzenia organicznego, nieodnawialne źródło energii. Niemożliwy do transportowania, używany wyłącznie na rynkach lokalnych, dlatego w przyrodzie złoża brunatnego występuje zawsze w parze z elektrownią opalaną węglem brunatnym. Wydobywany głównie w kopalniach odkrywkowych. Uważany jednocześnie za najtańsze i najbardziej zanieczyszczające źródło energii.

Odkrywka – przypowierzchniowe złożo surowca odsłonięte geologicznie w sposób naturalny lub sztuczny (jak w Kleczewie). Odsłonięcie łączy się ze zdejmowaniem nadkładu, do którego używa się zwalowarek taśmowych, ale to już pojęcia grupy średnio zaawansowanych. Warto jeszcze wiedzieć, że w wyniku robót górniczych powstaje wyrobisko.

Rekultywacja – zabiegi rekultywacyjne polegają na nadaniu lub przywróceniu gruntom zdegradowanym wartości użytkowych lub przyrodniczych, dzięki czemu obszary te mogą zostać dalej zagospodarowane.

Bogatsi o tę wiedzę wracamy do Hieronima z punktu widokowego, z którego rozciąga się widok na nadal czynną odkrywkę Józwin II B. Widok, którym nie wzgardziłby scenarzyści Diuny. Na dnie pracują zwalowarki, koparki o masie w okolicach 1 000 ton. Biegam i telefonem robię słabej jakości zdjęcia, Hieronim stoi nieporuszony. Tam, na samym dole – mówi wreszcie – mieszkał kiedyś dziadek, tam mieliśmy drzewa czereśniowe i sad. Wspomnienia o sadach, ogrodach, domach nosi w sobie wielu tutejszych mieszkańców. Dopiero niedawno znalazły się osoby, gotowe się wsłuchać w ich historię. Taką osobą jest Diana Lelonek, autorka projektu „Zakopany krajobraz”, który stał się społecznym archiwum wspomnień fotografii miejscowości wysiedlonych przez kopalnię. „Zakopany krajobraz” miał uchwycić historię tych miejsc, pokazać przeszłość regionu drugiej strony – prywatnych opowieści, doświadczeń wspomnień. Bądźmy jednak sprawiedliwi. Na pofałdowane drogi i zatopione sady nic nie można poradzić, ale nie każda gmina ma taki dom kultury, kompleks rekreacyjny, szkoły, boiska, nawet swoją telewizję. Domy, emerytury, samochody, wczasy w ośrodkach wypoczynkowych, może właśnie to wszystko jest warte jednego czy dwóch czereśniowych sadów? Może tak właśnie ma być, wszystko jest zmianą.

Firanki w koparce SchRs – 315

Są koparki, które mają imiona, ta pozostała bezimienna, chociaż jest przecież symbolem górniczej świetności regionu. Wycofana z eksploatacji koparka SchRs – 315 stoi na jednym z kleczewskich rond. Koparka waży 340 ton, mierzy 34,50 m długości i 15 metrów wysokości. Imponująca. Najbardziej ciekawia mnie jednak firanki. Jasne, prawie białe, raz schludnie upięte po obu stronach okna, gdzie indziej równo, na zakładkę. – Ktoś wieział firanki w oknie koparki? – Czemu nie, słońce razi w oczy, w końcu spędza się tutaj wiele godzin. Cały dzień. Może być tak, że jedna grupa osób spędza na tej jednej koparce wiele swojego zawodowego życia. Łatwiej później zrozumieć pełne żalu wypowiedzi pod filmem dokumentującym wysadzenie nieczynnej koparko-zwalowarki: Czuję się jakby mi ktoś rodziny umarł – pisze jeden użytkownik – żal, że tak wiele rodzin wykarmiła i tak skończyła.

tym kontekście można powiedzieć, że się poszczęściło SchRs – 315, bo nadal stoi. Może to względu na świetną przeszłość – w czerwcu 1971 roku dokonano udanej przeprawy koparki z jednej odkrywki do drugiej przez Jezioro Gosławskie. Była była to pierwsza Europie przeprawa promowa tak



ogromnego urządzenia. Zespół elektrowni Pątnów – Adamów – Konin dostarczał wtedy około ¼ całej energii elektrycznej do Polski, więc wydarzenie było doniosłe szeroko relacjonowane również przez media zagraniczne. Miały, więc koparka, kopalnia swoje pięć minut sławy, kto by tylko pomyślał, że wszystko to przeminie tak szybko?

odkrywki Kazimierz Północ, powstaje obecnie jezioro o powierzchni 520 hektarów. Największe jezioro, które ma powstać w miejscu odkrywki Józwin II B ma mieć docelowo 850 hektarów powierzchni. Jeszcze nie Śniardwy (11 300 hektarów), ale ciągle pierwsza dziesiątka. właściwie pierwsza trójka.

Jezioro damy tutaj

Czy mieszkańców Kleczewa śmieszy kultowa scena serialu Poszukiwani, poszukiwania o przesuwaniu jeziora trudno powiedzieć. Problem jest im jednak dobrze znany. Po drugiej stronie odkrywki Józwin IIB (linii prostej jest to nie więcej niż 15 kilometrów) znajduje się Jezioro Wilczyńskie, ważna część Pojezierza Gnieźnieńskiego. Mniej więcej od 10 lat pisze się o nim w kontekście degradacji środowiska przyrodniczego w związku z pracą kopalni. Jezioro systematycznie wysycha, jego powierzchnia się zmniejsza. Daleko od lustra wody stoją bezużyteczne pomosty. Regularnie, rok do roku, w prasie pojawiają się alarmujące artykuły, jednego lata okolicznościowe zdjęcia zrobił sobie tu nawet jeden poseł.

Tymczasem gdyby spojrzeć na to z perspektywy Kleczewa, to wygląda na to, że liczba jezior w okolicy nawet wzrasta. Najstarsze i najmniejsze – powstałe na terenie kompleksu Malta – Bis przedstawiane teraz jako przykład wzorcowej rekultywacji ma 10 hektarów. Na zachód od miasta, w miejscu dawnej

Malta-Bis

Wspomniana Malta-Bis to oczko w głowie mieszkańców. Chłuba i duma samej kopalni, która tym kompleksem chce udowodnić, że rewitalizacja rekultywacja terenów pokopalnianych jest możliwa. Dawna odkrywka Józwin II została zamieniona w Park Rekreacji i Aktywności Fizycznej inspirowany poznańskim kompleksem Malta – stąd zresztą nazwa – Malta-Bis. Miał być stok narciarski, amfiteatr, tor motocrossowy, pole golfowe, jezioro, wodospady, tory saneczkowe, wreszcie park rekreacyjno-krajobrazowy. Udało się to wszystko połowicznie. Płyta amfiteatru samoczynnie przekształciła się w zbiornik wodny, wzgórze usypane

na potrzeby stoku narciarskiego jest obecnie najwyższym wzniesieniem w okolicy, chociaż żadni narciarze, na co dzień z niego nie korzystają. Na przeszkodzie w realizacji co ambitniejszych zamierzeń stanęły, zdaniem Mirosławy Gilewskiej i Krzysztofa Otręby, badaczy Uniwersytetu Zielonogórskiego: „trudności organizacyjne, finansowe”, także błędna ocena potencjału lokalnego. To, na co narzekają naukowcy, nie przeszkadza mieszkańcom. W internecie pod hasłem Malta Kleczewska opinie głównie pozytywne. Użytkownicy cieszą się, że miejsce jest zadbane, klimatyczne niezatłoczone. „Dużo miejsca na sport i rekreację. Sama natura” – stwierdza ktoś. Może więc tak ma być, może trzeba się po prostu pogodzić ze zmianami? Kleczew próbuje również podążać z duchem czasu: w Malcie – Bis powstać miało Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej. Niestety niekorzystna koniunktura gospodarcza postawiła projekt pod znakiem zapytania. Szansą na realizację przedsięwzięcia miałyby być obniżenie kosztów budowy – na przykład poprzez zastąpienie zielonej nawierzchni zwykłym asfaltem, donosi lokalny serwis internetowy. Nie wyjaśnia jednak jak połączyć te zmiany z ekologicznym charakterem miejsca.

Tymczasem największe wyzwania dopiero przed Kleczewem. Najbardziej nawet ostrożne przewidywania przedstawicieli Kopalni Węgla Brunatnego PAK, którego główna siedziba znajduje się nomen omen w Kleczewie, mówią, że 2040 roku zakończy się wydobycie węgla w Wielkopolsce Wschodniej. Piotr Woźny, prezes Zespołu Elektrowni Pątnów – Adamów – Konin (ZE PAK) jest jeszcze bardziej optymistyczny: Transformacja energetyczna ZE PAK-jest faktem.(...) Jako pierwsza spółka Polsce zapowiedzieliśmy konkretne daty zaprzestania wydobycia węgla brunatnego produkcji energii elektrycznej węgla. Daty te były ogłoszone



jesienią 2020 roku. Wynika z nich, że z końcem 2029 roku nie będzie tutaj zarówno eksploatacji węgla brunatnego, jak produkcji energii elektrycznej z węgla – powiedział Woźny podczas obywatelskiego Wysłuchania Publicznego sprawie Sprawiedliwej Transformacji przyszłości Wielkopolski Wschodniej. Transformacja energetyczna

Świadomi zbliżającego się końca pewnej epoki są również sami mieszkańcy – Węgiel się po prostu skończył, jest już tylko w jednym miejscu. Ale to trzeba by było Kleczew przesunąć, bo właśnie stoimy na tym węglu – mówi Hieronim. Dlatego sam, inaczej niż jego dziadek tata nie zagrzał już miejsca w kopalni. Próbuje opisać zmieniający się



to przejście do zrównoważonych gospodarek za pomocą odnawialnych źródeł energii i oszczędzania energii oraz podnoszenia efektywności energetycznej zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju. Ostatecznym celem transformacji jest całkowite zastąpienie nieodnawialnych źródeł energii (np. węgla) w miksie energetycznym. Energia ze źródeł odnawialnych obejmuje energię wiatru, biomasy, wodną, słoneczną, energię geotermalną pływów morskich. Proces transformacji energetycznej powinien być sprawiedliwy. Oznacza to, że proces zmiany rodzaju gospodarki wysokoemisyjnej na zeroemisyjną ze szczególnym uwzględnieniem dobrostanu lokalnej ludności pod względem ciągłości zatrudnienia środowiska w którym żyją. Polega ona na stworzeniu alternatywnych gałęzi gospodarki i zapewnieniu miejsc pracy osobom, które je tracą w wyniku stopniowego zamykania przedsiębiorstw takich jak kopalnie czy elektrownie.

świat, miejsca, które się zmieniają już nie wrócą. Jedno ze zdjęć, „Kaliska” zostało zrobione na terenie nieczynnej już kopalni. „Czas zmienia punkt widzenia – kopalnia, która odchodzi na zawsze, ale spustoszenie jakie po sobie pozostawiła zostanie już na lata” – napisał pod zdjęciem. Na komentarze polemiczne nie trzeba było długo czekać. Może właśnie dlatego większość zdjęć zamieszczonych na stronie Tereny Pokopalniane – Kleczew nie zawiera podpisów. Pytam Hieronima, co zostanie. – „Cisza. Przez tyle lat wszyscy się przyzwyczailiśmy do kopalni, do dźwięków z nią związanych – sygnałów kolejnych zmian, pracy maszyn. Zmieniał się krajobraz, ale dźwięk pozostawał bez zmian”. Jeszcze chwila sygnał na fajrant zabrzmiał po raz ostatni.

Osada Janaszkowo miejsce wypoczynku lub aktywnej rehabilitacji

Emilia Wasielewska

Wycieczka do gminy Ślesin to nie tylko okazja do aktywnego wypoczynku na łonie natury, ale też szansa na profesjonalną rehabilitację. Ta ostatnia szczególnie ważna jest dla podopiecznych Osady Janaszkowo.

Najpierw o walorach turystycznych: Jeziora Ślesieńskie leżą na szlaku wodnym Warta – Jezioro Gopło, łączący je kanał liczy około 50 km. Zbiornik wodny skupia wokół siebie wiele ośrodków wczasowych i rekreacyjnych oraz wypożyczalnie sprzętu wodnego. Na jeziorach nie obowiązuje strefa ciszy, zatem prócz kajakarstwa czy żeglarstwa można uprawiać motorowe sporty wodne. Ciekawostką i dodatkowym atutem dla zażywających kąpiele w ślesieńskich jeziorach jest to, że wody akwenu używane są do chłodzenia pobliskiej elektrowni, przez co temperatura wody jest wyższa o ok. 4-6°C w porównaniu z innymi akwenami wodnymi.

Nudzić nie będą się również rowerzyści, dla których przygotowano kilka szlaków rowerowych. Poziom trudności poszczególnych tras został oznaczony kolorami. Zielony – trasy najłatwiejsze, kolor czarny – trasy trudne. Podczas wycieczki rowerowej warto zobaczyć kościół św. Michała w Ślesinie, w nim między innymi gotyką chrzcielnicę, łuk triumfalny ku czci Napoleona, cmentarz parafialny, cmentarz żydowski, pomnik Świętej Rodziny. Warto także zatrzymać się i zobaczyć zespół dworski XIX Piórkowicach, obejmujący dwór, park, czworak spichlerz. Obecnie mieści się tam szkoła podstawowa. Dalej w stronę Konina – Licheń z największym kościołem w Polsce – Bazyliką Najświętszej Maryi Panny Licheńskiej wzniesiony w 1534 r. z dominującym wyposażeniem rokokowym. Po wycieczce rowerowej warto spróbować lokalnego przysmaku – ślesieńskiej gęsi. spożyte kalorie można spalić podczas spaceru po rynku, gdzie warto zobaczyć fontannę z gęśmi, tuż obok postać mężczyzny trzymającego gęś pod pachą. Obie nawiązują do czasów, kiedy to na mieszkanki mieszkańców Ślesina mówiono „agaciarze” (red. handlarze pierzem), bo zajmowali się hodowlą gęsi i handlem pierzem, ptaki te były wszechobecne w tych stronach. Obecnie tradycja ta zachowała się postaci dziedzictwa kulinarnego – przepisów kulinarnych i różnego rodzaju dań z gęsiną.



Osada Janaszkowo

Wizyta w tej części Wielkopolski sprzyja także aktywnej rehabilitacji. To tutaj, w Wąsoszach znajduje się Osada Janaszkowo prowadzona przez konińską Fundację im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ, która kontynuując dzieło swojego patrona, od 18 lat pomaga osobom z niepełnosprawnościami żyć niezależnie, samodzielnie i godnie. Osada Janaszkowo znajduje się w budynku, w którym w 1979 roku doktor Piotr Janaszek, jako świeżo upieczony lekarz, prowadził pierwszy wakacyjny obóz dla dzieci z niepełnosprawnościami. Czterdzieści lat później jego córki i przyjaciele w dokładnym tym samym miejscu tworzą Osadę Janaszkowo. Od czerwca 2021 r. działa tutaj nowoczesne Centrum Rehabilitacyjne dla osób z niepełnosprawnościami. W budynku powstaną również mieszkania treningowe dla osób, które nagle straciły sprawność i muszą uczyć się nowego życia.

Na piętrze będą mieszkania wspierane dla ludzi z niepełnosprawnością, którzy potrzebują wsparcia we wszystkich czynnościach życiowych (alternatywa dla wielkich domów pomocy społecznej) i wytchnieniowej (wsparcie dla opiekunów). Budynek otoczony jest pięknym parkiem i dojściem do jeziora.

Jak wygląda Janaszkowo obecnie? Przestronne sale rehabilitacyjne terapeutyczne, poczekalnia, łazienki, szatnie i pomieszczenie socjalne są dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnością. Całość została zaprojektowana przy współudziale trenerów niezależnego życia, czyli osób, które same poruszają się na wózkach. Oni najlepiej znają potrzeby osób z niepełnosprawnością ruchową i są najlepszymi nauczycielami dla innych niepełnosprawnych. Codziennie kilkanaście osób korzysta z rehabilitacji i różnych form terapii. Popołudniami w Osadzie odbywają się zajęcia świetlicowe dla najmłodszych podopiecznych – jest wtedy gwarno, kolorowo i wesoło.



Zapraszamy do serca Polski do Ślesina koło Konina – to zielone miejsce pełne pozytywnej energii wyjątkowymi ludźmi – świetnymi wykwalifikowanymi terapeutami oraz różnorodnymi formami rehabilitacji. To idealne miejsce na krótszy dłuższy wypoczynek lub aktywną rehabilitację.

Pobyt w Janaszkwowie to także szansa wykorzystania nowoczesnych technologii, które sprawiają, że rehabilitacja jest bardziej skuteczna i ciekawsza. Musicon to kreatywne urządzenie do muzykoterapii, ale nie tylko, ponieważ wspomaga także naukę liczenia, geometrii programowania. Ten polski wynalazek pozwala na zabawę poprzez eksperymentowanie w świecie dźwięku, intuicji i mechaniki. Działa na tej samej zasadzie co katarzynka lub pozytywka – proste mechanizmy uruchamiają dźwięki, które brzmią jak zespół. Urządzenie inspirowane ruchem dźwiękiem, przede wszystkim nieskończoną liczbą możliwości. prosty sposób (przy użyciu przycisków) uwalnia dziecięcą ciekawość kreatywność, przy wykorzystaniu najbardziej uniwersalnego języka – muzyki. Musicon wspiera terapię dzieci stymuluje ich rozwój psychofizyczny, pomaga poznawać świat, odkrywać możliwości i talenty.

W innej sali w Osadzie osoby z niepełnosprawnościami mogą pracować na Cyber-oku, wynalazku stworzonym przez polskich naukowców Politechniki Gdańskiej. Urządzenie wykorzystywane jest w diagnozie rehabilitacji neurologicznej. Pozwala nawiązać kontakt z osobami, którym utrudniona jest komunikacja werbalna. Urządzenie nie tylko wspiera komunikację z pacjentami poprzez śledzenie ich gałek ocznych, ale przede wszystkim stymuluje funkcje poznawcze, poprawia koncentrację koordynację wzrokową. Jeszcze innym unikatowym urządzeniem, które znajduje się w Osadzie Janaszkowo jest PRAGMA. To nie tylko

sprzęt do bezpieczniej pionizacji, rehabilitacji ruchowej i neurologicznej, ale też metoda rehabilitacji oparta na zastosowaniu elastomerów (gum tubingowych), które umożliwiają wykonywanie ruchu we wszystkich płaszczyznach i osiach. W trakcie rehabilitacji wiele osób z niepełnosprawnością ruchową po raz pierwszy w życiu lub też ponownie po wypadku/ udarze stoi, skacze czy nawet kopie piłkę. PRAGMA jest niezastąpiona w rehabilitacji pacjentów neurologicznych, ortopedycznych czy geriatrycznych. W centrum rehabilitacyjnym Osady podopieczni korzystają również z siłowni przystosowanej dla osób poruszających się na wózkach. W innej sali uczą się bezpiecznego poruszania się i pokonywania przeszkód na wózku pod okiem fizjoterapeutów, asystentów i trenerów niezależnego życia.

W Osadzie Janaszkowo mamy jeszcze dużo do zrobienia. Obecnie trwa zbiórka na kolejny etap prac, czyli stworzenie mieszkań treningowych dla osób po wypadkach, które muszą nauczyć się jak żyć mimo wielu ograniczeń. Każdy może pomóc wpłacając darowiznę na konto Fundacji PODAJ DALEJ, numer rachunku: 78 1050 1735 1000 0024 2547 0123. Można też przekazać Fundacji swój 1% podatku, wystarczy w formularzu PIT wpisać numer KRS 0000 197 058. – Zuzanna Janaszek-Maciaszek serdecznie zaprasza do grona Dobroczyńców Osady. Bieżące informacje o Osadzie Janaszkowo oraz historie osób, które na nią czekają, można znaleźć na stronie www.OsadaJanaszkowo.pl

W sąsiedztwie Osady znajdą coś dla siebie również miłośnicy zwierząt. Siedem kilometrów dalej, w Szyszyńskich Holendrach swoją siedzibę ma Polskie Towarzystwo Alpakoterapeutyczne (PTA), zrzeszające rehabilitantów i zooterapeutów. Znajduje się tam również Alpakarnia, a w niej ponad 100 alpak, kozy, psy koty. Alpakoterapia jest jedną formą pomocy dla osób dotkniętych niepełnosprawnością, wykluczeniem społecznym czy innymi problemami, których zasadne jest wykorzystanie zooterapii jako metody wspierającej procesy terapeutyczne. Alpakoterapia, podobnie jak inne terapie z udziałem zwierząt jest metodą wspomagającą procesy edukacyjne, terapeutyczne i rehabilitacyjne. W procesie alpakoterapii wykorzystuje się naturalny potencjał zwierząt – alpak i ich oddziaływanie na uczestników zajęć. Rehabilitacja alpakami ma na celu wywołanie funkcji społecznych i emocjonalnych, wspomaga inne formy terapii poprzez integrację sensoryczną, ruchową, logopedyczną i wiele innych. Pobyt tym miejscu daje ogrom radości rozluźnienia od przytłaczających obowiązków i jednocześnie jest taką trochę ukrytą formą terapii.



Od szklanych domów do mieszkania społecznie najpotrzebniejszego

Recenzja książki:
**KU NOWYM FORMOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO.
 TRADYCJE POLSKIEGO KOOPERATYZMU
 MIESZKANIOWEGO.**

Zapraszamy do śledzenia podcastu Głos Spółdzielcy, na łamach którego rozmawiamy o wyzwaniach współczesności i razem z zaproszonymi gośćmi zastanawiamy się czy i w jaki sposób może odpowiedzieć na nie spółdzielczość.

Jak mawiał jeden z bohaterów powieści Mistrz i Małgorzata Michaiła Bułhakowa – ludzie z natury są dobrzy, tylko problemy mieszkaniowe mają na nich fatalny wpływ. Próby rozwiązania tych problemów podjęli się w XX-leciu międzywojennym polscy kooperatysty.

Na początek szybki przegląd nagłówków prasowych: „klęska mieszkaniowa”, „mieszkania najmniejsze: teoria a rzeczywistość”, „żądamy wstrzymania podwyżek dla wszystkich lokali za wyjątkiem luksusowych”. I jeszcze: „pokój na balkonie wynajmę”, „jak urządzić mieszkanie 17m²”, „deweloper sprzedaje 12m² trójkątne mieszkanie”.

Jeśli te hasła brzmią podobnie, to być może zaskoczeniem dla czytelników będzie fakt, że oba zestawienia dzieli prawie 100 lat. Pierwsze pochodzi z książki: Ku nowym formom życia społecznego. Tradycje polskiego kooperatyzmu mieszkaniowego, to drugie – z pobieżnej lektury nagłówków internetowych. To pokazuje jak mało na aktualności straciły problemy ówczesnego rynku mieszkaniowego.

Ku nowym formom życia społecznego. Tradycje polskiego kooperatyzmu to kolejna publikacja z serii naukowej Kooperatyzm wydanej przez Oficynę Naukową. Tym razem w tekstach wybranych i opracowanych przez Arkadiusza Peiserta działacze spółdzielczy i społeczni (Teodor Toeplitz, Stanisław Tołwiński), przedstawiciele ruchu lokatorskiego (Zdzisław Mierzyński), ale też architekci (małżeństwo Heleny i Szymona Syrkusów) i socjolożki (Maria Lipszyc-Balsigerowa) zastanawiają się nad tym jak rozwiązać problemy związane z klęską mieszkaniową, czym jest mieszkanie społecznie najpotrzebniejsze, jak je projektować i wreszcie jak sfinansować jego budowę.

Od szklanych domów do WSM

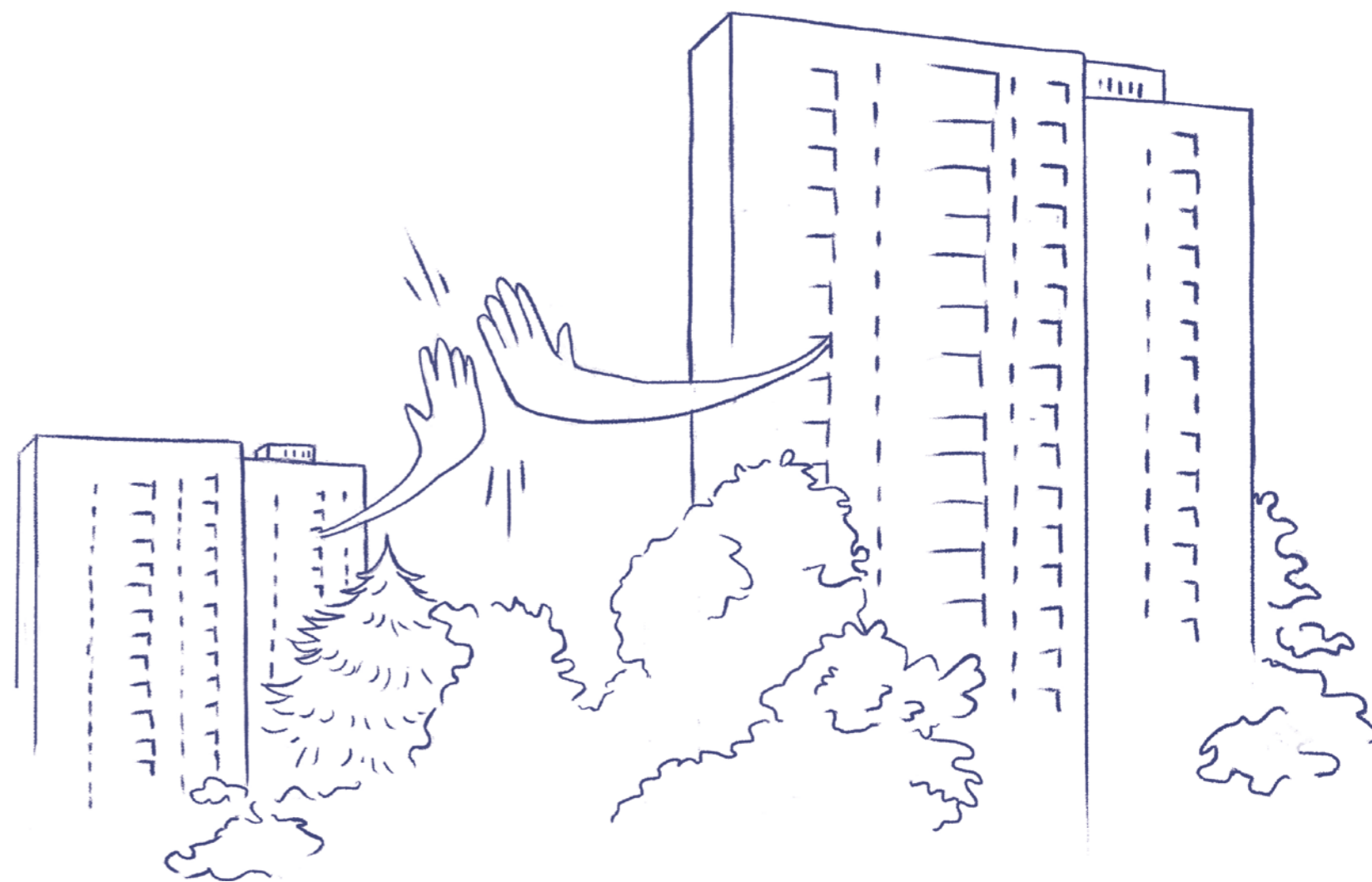
Za teorią szła praktyka. Za sukces społecznego budownictwa mieszkaniowego można uznać osiedla zbudowane przez Gdynską i Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową. Zwłaszcza ta druga uważana za jedną z najważniejszych inicjatyw społecznych, których celem było dostarczenie mieszkań osobom niezamożnym. Jednocześnie WSM uważane jest za pierwszą w Polsce realizację, którą kompleksowo planowano, realizowano i rozwijano w jej trakcie przez idee osiedla społecznego jako kompleksu uzupełniających się elementów infrastruktury osiedlowej. Warto podkreślić, że w poszukiwaniu form taniego, ale i funkcjonalnego budownictwa mieszkaniowego WSM wykorzystywała rozwiązania światowej awangardy architektoniczno – urbanistycznej.

Ambitne plany przerwała wojna, chociaż uczciwie trzeba przyznać, że finansowanie budownictwa społecznego już wcześniej było utrudnione, a spółdzielnie mieszkaniowe dalekie były od doskonałości, co przyznawał sam Toeplitz. Jednocześnie część rozwiązań dotyczących funkcjonalności i użyteczności znalazła zastosowanie w prowadzonym po wojnie na szeroką skalę budownictwie z tak zwanej wielkiej płyty. Nie sposób nie zauważyć, że osiedla zbudowane w czasach PRL-u mają sporo zalet: dobrą komunikację z miastem, infrastrukturę oświatową i społeczną, wysoką zielenią. Czasy transformacji okazały się dla budownictwa społecznego jeszcze trudniejsze. Problemy – „patodeweloperka”, utrudniony dostęp do mieszkań dla ludzi młodych czy osób niezamożnych są jeszcze bardziej dotkliwie.

Bardzo możliwe, że źródło problemu jest takie samo. XX-wieczni spółdzielcy wskazywali, że za kryzys mieszkaniowy odpowiada w pierwszej kolejności błędne koło wyzysku kapitalistycznego – przeznaczanie wszystkich nadwyżek finansowych na czynsz sprawiało, że najmujący nie byli w stanie zerwać w mechanizmem wyzysku. Dlatego warto wrócić do przedstawionych przez nich pomysłów nie tylko po to, żeby uzupełnić braki wiedzy, ale również po to, żeby poszukać inspiracji na przełamanie impasu.

Uważna lektura pokazuje, że wiele z zaproponowanych rozwiązań nadal jest aktualnych. Warto dodać, że tekst uzupełniają świetne komentarze Arkadiusza Peisera, które bardzo dobrze i kompetentnie wprowadzają w świat ówczesnego kooperatyzmu mieszkaniowego.

Anna Dranikowska



Fair & Bio prażirna

— spółdzielcza, ekologiczna, odpowiedzialna społecznie.

Olga Ziola



Czy wiecie, że od 2017 roku kawa jest częścią piramidy żywieniowej dorosłego człowieka i uważa się ją za element zdrowej diety? Badania naukowe sugerują, że jej spożycie może pomóc w zapobieganiu niektórym chorobom przewlekłym, zwłaszcza chorób wątroby czy cukrzycy typu 2. Umiarkowane spożycie kawy może zatem przynieść efekty prozdrowotne. Gwarantujemy też, że lektura tego artykułu o pewnej czeskiej palarni kawy, przełoży się na wzrost poziomu serotoniny u czytających.



Spółdzielnie powstają na całym świecie i choć to gastronomia jest branżą, w której działają najczęściej, to przecież nie samym chlebem człowiek żyje. Może więc kawą? Z takiego wniosku wyszli najwyraźniej założyciele spółdzielni socjalnej Fair & Bio prażirna, która od 2013 roku prowadzi w czeskim Kostelcu nad Labem sklep i palarnię kawy.

Na początek jednak kilka słów o początkach spółdzielczości u naszych południowych sąsiadów. Historia spółdzielczości w Czechach sięga drugiej połowy XIX wieku. W 1873 roku coraz liczniejsze już spółdzielnie mieszkaniowe i spożywcze oficjalnie objęte zostały regulacjami prawnymi, które mówiły wówczas o „wspólnotach zysku i gospodarki”. W ten sposób dzięki staraniom całego społeczeństwa powstał m.in. Teatr Narodowy, Praskie ZOO czy działająca do dziś kolejka linowa Petřín, jedna z popularnych atrakcji turystycznych w Pradze. Niestety druga wojna światowa i zmiana ustroju politycznego spowodowały, że ruch spółdzielczy utracił swój podstawowy wymiar autonomii i niezależności. Spółdzielnie działające w Czechach po transformacji gospodarczej i ustrojowej musiały zmierzyć się z piętnem socjalnej „rewolucji”. Nie jest to proste, ale dzięki konsekwentnym działaniom również na polu edukacji, spółdzielnie takie jak na przykład Fair & Bio prażirna, dokładają swoją cegiełkę do zmiany wpostrzeganiu spółdzielczości przez czeskie społeczeństwo.

Fair & Bio prażirna to spółdzielnia z Kostelca nad Labem zajmująca się paleniem i dystrybucją kawy fair trade. Skąd wybór właśnie takiej działalności? Główną motywacją było przekonanie, że zbyt mało produktów fair trade produkowanych było wówczas w kraju i pragnienie zmiany tego stanu rzeczy. Ostatecznie jaki jest sens w picie kawy, która przetwarzana jest za granicą, jeśli można mieć kawę paloną u siebie i dodatkowo realizować cele społeczne? Już przy zakupie ziaren prowadzona przez spółdzielnię palarnia przestrzega uczciwego, przejrzystego i zielonego łańcucha dostaw. Kawa jest organiczna i pozyskiwana w sposób etyczny. Kiedy ziarna trafiają do

Czech, pracownicy spółdzielni zajmują się paleniem kawy, pakowaniem i następnie dystrybucją – do kawiarni, hoteli, sklepów ekologicznych i klientów indywidualnych. Od niedawna działa również ich sklep internetowy. A tam kawowy i światowy zawrót głowy: Nikaragua, Honduras, Gwatemala, Kolumbia. Espresso i mokka. Kawy do dripów, chemexów, aeroexpressów, ale i (uspokajamy) do zwykłych kawiarek. Wszystkie łączy charakterystyczny znak certyfikatu Fairtrade. Fairtrade to jeden z systemów certyfikacji Sprawiedliwego Handlu. Ma na celu zmianę sytuacji producentów rolnych w krajach Ameryki Łacińskiej i Karaibów, Afryki, Azji Południowo-Wschodniej i Oceanii. Fairtrade działa na rzecz wyższych cen skupu, godziwych warunków pracy i bardziej sprawiedliwych warunków handlowych dla drobnych rolników i pracowników. Zasady sprawiedliwego handlu są proste: uczciwa cena za produkty, sprawiedliwe płace i odpowiednie warunki socjalne oraz przejrzystość, uczciwość i szacunek w relacjach handlowych. Można inaczej, a rola konsumentów i miłośniczek kawy jest tutaj nie do przecenienia.

Poza zamiłowaniem do wysokiej jakości kawy członkowie spółdzielni wspierają budowę gospodarki społecznie odpowiedzialnej. Sprzedaż społecznie odpowiedzialnej kawy to jeden cel. Drugim jest realizacja głównego zadania, jakie stawia przed sobą spółdzielczość – integracji zawodowej i społecznej osób zagrożonych marginalizacją. Aż 70% pracowników spółdzielni to osoby z niepełnosprawnościami ruchowymi lub intelektualnymi. Warto podkreślić, że założyciele zadbali o to, aby ich główna siedziba znajdowała się w pobliżu miejsca zamieszkania pracowników – w sąsiedztwie palarni znajdują się mieszkania wspomagane i domy opieki dla osób z niepełnosprawnościami, co znacznie ułatwia im dojazd do pracy i pozwala rozwijać samodzielność.

W wywiadach spółdzielcy przyznają, że ich największym marzeniem jest przyczynienie się do trwałych zmian w biznesie, a w szerszej perspektywie wywieranie pozytywnego wpływu na społeczeństwo lokalne i środowisko. Promują koncepcję przedsiębiorczości społecznej opartej na trzech filarach: zrównoważonym rozwoju społecznym, gospodarczym i środowiskowym. Wspierają wszelkie działania proekologiczne mające na celu łagodzenie skutków zmian klimatycznych. Dążą do kierowania palarnią według filozofii zero waste – opakowania zwrotne, abonamenty na kawę nieopakowaną. My takim inicjatywom zawsze mówimy TAK i z czystym sumieniem życzymy smacznej kawusi.



Korzystałam z materiałów dostępnych na stronach internetowych: www.fair-bio.cz, www.advojka.cz, www.slusnafirma.cz, www.puls.edu.pl

Piszą dla nas:

Anna Dranikowska
Karolina Dereżyńska
Alona Revko
Emilia Wasielewska
Olga Ziota

Korekta:
Olga Ziota

Projekt:
Bękart & Aleksandra Wietrzyńska

Copyleft:
Stowarzyszenie na Rzecz
Spółdzielni Socjalnych
ul. Górecka 115/1
61-475 Poznań
tel. 61 887 11 66
biuro@spoldzielnie.org

ISSN: 2353-978X